Cena 4 złote

Dziś 6 stron

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr 85 | Częstochowa, piątek 11 kwietnia 1947 roku. | Rok III.

Konferencja moskiewska

Sprawa granic polsko-niemieckich

Mołotow daje zdecydowaną odprawę Marshallowi

MOSKWA (obsł. wł.), 10. 4. — Tematem wczorajszego posiedzenia Rady Ministrów Spraw Zagranicznych była sprawa granic niemieckich, łącznie ze sprawą Zagłębia Ruhry, Nadrenii i t. p. **Dyskusja na tym posiedzeniu poświęcona była jednak prawie wyłącznie kwestii granic polsko-niemieckich.** W kwestii tej zabierali głos wszyscy ministrowie.

Jako pierwszy zabrał głos minister Marshall, oświadczając, iż „nadeszła chwila, by Rada Ministrów ostatecznie określiła granice polsko-niemieckie. Zanim zostanie zdecydowane, gdzie mają one przebiegać, należy naradzić się z Rządem Polskim, dla którego sprawa ta przedstawia zasadnicze znaczenie życiowe. Nowe granice muszą zapewnić Polsce warunki ekonomiczne co najmniej takie jak przed wojną oraz właściwy poziom życiowy dla jej ludności. Chciałbym jednak uniknąć takich rozstrzygnięć terytorialnych, które by zdyskredytowały siły demokratyczne w Niemczech i młodzież niemiecką oddały w ręce bojowych grup nacjonalistycznych. Chciałbym, aby sprawa została tak rozwiązana, aby zapewnić pokojowe stosunki polsko - niemieckie w przyszłości oraz uniknąć powodów do tarć, zagrażających światowemu pokojowi i bezpieczeństwu".

Następnie minister Marshall rozważał jak należałoby podzielić ziemie na wschód od Odry pomiędzy Polskę a Niemcy. Oświadczył on, że Polska powinna otrzymać na stałe południową część Prus Wschodnich oraz cały Górny Śląsk pod tym warunkiem, że węgiel śląski i inne bogactwa tych ziem będą udostępnione na rzecz gospodarki europejskiej. Pozostałe ziemie o charakterze przeważnie rolniczym powinny zostać podzielone pomiędzy Polskę i Niemcy a korzyści z nich powinny płynąć tak dla obu tych krajów, jak i dla Europy jako całości.

Z kolei minister Marshall zaproponował powołanie specjalnej komisji granicznej dla rozpatrzenia i zdecydowania granicy polsko-niemieckeij. Komisja ta powinna pozostawać pod kierownictwem zastępców ministrów i składać się z przedstawicieli 4-ch mocarstw i Polski oraz przedstawicieli innych państw sojuszniczych, wyznaczonych przez Radę Ministrów. Komisja ta powinna przede wszystkim przeprowadzić rewizję granic przedwojennych Polski i określić jakie tereny powinna ona otrzymać na zachodzie, aby uzyskać rekompensatę za tereny na wschód od linii Curzona. Z kolei nastąpić powinna rewizja planu gospodarczego Polski odnośnie surowców i ciężkiego przemysłu na jej ziemiach zachodnich tak, aby zapewnić Polsce jak najlepsze ich wykorzystanie dla własnego dobra oraz z pożytkiem dla gospodarki europejskiej.

Jako drugi zabrał głos minister Bidault, oświadczając, że sprawa granic polsko - niemieckich w Poczdamie, aczkolwiek załatwiana w trybie tymczasowym, została uregulowana tak zasadniczo, że trudno obecnie powrócić do stanu początkowego. Rząd francuski, aczkolwiek nie był reprezentowany w Poczdamie, nigdy nie kwestionował postanowień poczdamskich w sprawach terytorialnych Polski i Niemiec. Ostateczna decyzja jednak w tej sprawie — zakonkludował Bidault — nie może być powzięta bez zbadania całokształtu zagadnień granicznych. Nie należy również pominąć roszczeń terytorialnych do Niemiec Belgii, Holandii, Luksemburga oraz Francji, a to z uwagi na szkody, jakie podczas wojny te państwa poniosły, jak też z uwagi na ich potrzeby gospodarcze.

Minister Bevin poparł, z pewnymi zastrzeżeniami propozycje Marshalla. Oświadczył on, że oddanie w całości ziem na wschód od Odry Polsce spowodowałoby zbytnie zagęszczenie ludności niemieckiej i zbyt wysokie jej uprzemysłowienie, które z kolei mogło by stać się groźne dla pokoju. Dlatego też jest on zdania, że **tereny, położone na wschód od Szczecina mniej zaludnione i o charakterze rolniczym powinny zostać oddane Niemcom celem zrównoważenia ich gospodarki.** Bevin zaznaczył, że pogląd ten nie jest ostateczny a prosi jedynie o wzięcie pod uwagę zawartych w nim sugestii. Komisja graniczna, której wyznaczenie proponuje Marshall, zdaniem Bevina, powinna zająć się wszelkimi roszczeniami terytorialnymi odnoszącymi się do Niemiec.

Wypowiedzi ministra Mołotowa były zdecydowane i stanowcze. Oświadczył on, że w kwestii granic polsko-niemieckich 3 mocarstwa wzięły na siebie określone zobowiązania na konferencjach na Krymie i w Poczdamie. Minister Mołotow zacytował odpowiednie postanowienia obu konferencyj. Następnie minister Mołotow stwierdził, że aczkolwiek szef rządu francuskiego nie brał udziału w tych konferencjach, był o nich dokładnie informowany oraz przytoczył oświadczenie, wygłoszone dnia 10 lipca 1946 roku przez Bidault — ówczesnego premiera Francji, że postanowienie poczdamskie w sprawie granic polsko-niemieckich ma charakter zasadniczy i że rząd francuski nie kwestionuje go i kwestionować nie zamierza. Z kolei minister Mołotow poddał krytyce określenie Marshalla, że Polska otrzymać powinna terytoria na zachodzie jako rekompensatę za terytoria, stracone na wschodzie. Mołotow oświadczył, że w Poczdamie nie było mowy o żadnych rekompensatach. Ziemie na wschód od linii Curzona, zamieszkane przez ludność ukraińską i białoruską, zostały przyłączone do Związku Radzieckiego, na co demokratyczna Polska wyraziła zgodę, Polska zaś odzyskała swe prastare ziemie na zachodzie, zagrabione przez Niemców. Postanowienie trzech mocarstw odnośnie granic Polski nie zostało powzięte w pośpiechu. Omawiano je dwukrotnie i wysłuchano szczegółowych opinii Rządu Polskiego i to nie tylko w sprawach granic, ale i w sprawie przesiedlenia ludności. Do chwili obecnej z polskich Ziem Zachodnich zostało wysiedlonych 6 milionów Niemców, na miejscu których osiedlono 5 milionów Polaków.

„Decyzje poczdamskie w sprawie granic polsko-niemieckich — jeszcze raz mocno podkreślił minister Mołotow — **są ostateczne i wierzę, że będą uszanowane.**

Stosownie do tego poglądu rząd radziecki nie widzi potrzeby powoływania jakichkolwiek komisyj granicznych. Komisja potrzebna będzie wówczas, gdy zarządzi się delimitację granicy."

Sprawa rozbrojenia

Nie zmieniać uchwał ONZ

NOWY JORK (PAP) — Przemawiając na posiedzeniu komisji ONZ, zajmującej się sprawą redukcji t. zw. „zbrojeń klasycznych" ,delegat radziecki Gromyko oznajmił, że odmawia uzależniania redukcji i reglamentacji zbrojeń od ustanowienia kontroli energii atomowej i utworzenia międzynarodowych sił zbrojnych, jak tego żądają delegacje amerykańska i brytyjska. Delegat radziecki podkreślił, że Zgromadzenie ONZ nie przewidziało żadnych warunków wstępnych dla realizacji zarządzeń w sprawie rozbrojenia. Delegat radziecki dodał, że zresztą w swoim czasie Związek Radziecki wystąpił z inicjatywą projektu konwencji międzynarodowej, stawiającej poza prawem broń atomową, jednakże uzależnianie reglamentacji zbrojeń od kontroli energii atomowej pociągnęłoby za sobą przeszkody na drodze ku rozbrojeniu i wywołałoby atmosferę podejrzeń. Co się tyczy twierdzeń brytyjskich, według których reglamentacja zbrojeń powinna zależeć od urzeczywistnienia układów w sprawie międzynarodowych sił zbrojnych — to rezolucja Zgromadzenia nie przewiduje bynajmniej takiego warunku, lecz podkreśla konieczność łącznego traktowania obu tych problemów. Delegat radziecki nie uznaje również argumentacji brytyjskiej, jakoby ustanowienie kontroli międzynarodowej musiało poprzedzać redukcję zbrojeń. „Nie możemy przyjąć stanowiska, które nie odpowiada decyzjom Zgromadzenia, gdyż międzynarodowa kontrola i inspekcja stanowi tylko jeden z elementów całego systemu zarządzeń, które powinna przedsięwziąć ONZ, ażeby wykonać decyzje Zgromadzenia. Zw. Radziecki uczyni wszystko, by ułatwić ustanowienie takiej kontroli, ale odmawia stwarzania takiej sytuacji, która zahamowałaby reglamentację zbrojeń".

Szpital im. Paderewskiego

będzie przewieziony do Polski

WARSZAWA (PAP). — Szpital im. Paderewskiego w Edynburgu będzie przewieziony do Polski w ciągu miesiąca maja. Wraz ze sprzętem i wyposażeniem szpitala wyjeżdża do Polski część personelu lekarskiego oraz kierownik dr Jurasz.

Dwa ogniwa jednego łańcucha —

przemówienia Trumana i gen. de Gaulle

LONDYN (PAP) — Bawiący obecnie w Londynie b. wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Wallace oświadczył przedstawicielom prasy, iż jest przeciwnikiem udzielenia przez Stany Zjednoczone pożyczki Grecji i Turcji na cele nieprodukcyjne. „Jako amerykański minister handlu byłem zwolennikiem udzielenia Grecji pożyczki, aby umożliwić jej powrót do normalnych stosunków gospodarczych — powiedział Wallace. — Obecnie jako prosty obywatel uważam, że bardziej wskazanym jest pożyczenie pieniędzy na budowę traktorów, niż czołgów, raczej na zakup żywności, niż karabinów maszynowych". Przechodząc do sprawy obrad konferencji moskiewskiej Wallace powiedział, iż nie dziwi go oświadczenie Bevina, że w ciągu 4 tygodni nie zdołano osiągnąć wielkich wyników, gdyż znane mu są intencje niektórych uczestników i wyraził on pogląd, że należałoby podejść do sprawy Niemiec w sposób bardziej wszechstronny, niż czynią to obecnie uczestnicy wielkich mocarstw. — Wallace wyraził ubolewanie, że Związek Radziecki nie bierze udziału w pracach organizacji o charakterze apolitycznym jak UNESCO i in. Na zapytanie czy istnieje pewna łączność pomiędzy ostatnim wystąpieniem gen. de Gaulle'a i niedawnym przemówieniem prezydenta Trumana. Wallace odpowiedział, iż są to niewątpliwie dwa ogniwa jednego łańcucha. Gdy Stany Zjednoczone wyrażają zamiar udzielenia pożyczek państwom Bliskiego Wschodu, Argentyna i Hiszpania czują się pokrzepione na duchu. Odnosi się to również do pewnych ugrupowań politycznych we Francji. Były minister handlu oświadczył, iż będzie popierać sprawę udzielenia pożyczki amerykańskiej Związkowi Radzieckiemu, która, zdaniem Wallace'a, będzie użyta przez ZSRR na powiększenie potencjału przemysłowego. Wallace powtórzył, iż jego zdaniem energia atomowa powinna być dostępna dla wszystkich państw. Stany Zjednoczone winny czym prędzej zaprzestać produkcji bomby atomowej, gdyż przyczynia się ona jedynie do wywołania wzajemnej nieufności wśród narodów świata.

Dla powodzian!

Wpłaty w K. K. O. na rzecz Kom. Pomocy dla Powodzian.

Dla ludności dotkniętej powodzią w Polsce, pracownicy Miejskiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Częstochowie — przekazują do Komitetu Pomocy Powodzian w Częstochowie dobrowolny datek w sumie 11.850 złotych (jedenaście tysięcy osiem set pięćdziesiąt zł).

Teatry Miejskie 30.380 zł. Pracownicy f-my B. Rylski 4.500 zł. Pracownicy f-my J. Skibiński 4.100 zł. Stow. Przemysłowców Polskich 47.400 zł. Pracownicy i Spółdzielnia Stol. „Pionier" 3.800 zł. Państwowa Huta Blachownia 172.397,66 zł. Komitet Miejski Pomocy dla Powodzian ze zbiórki w dniu 31. marca b. r. 22.295 zł. Dyrekcja i Pracownicy Banku Handlowego 5.000 zł. Inż. St. Bułka i S-ka 10.000 zł. Rej. Centrala Aprowizacji 828.742 zł. „Oświata" 6.715 zł. Pracownicy Państw. Zakładu Higieny 4.000 zł. Zw. Zaw. Prac. Sądowych i Prokuratury 5.000 zł. Zw. Zaw. Prac. Państw. R. P. 20.000 zł. Drukarnia Udziałowa 5.000 zł. Okr. Tow. Rzemieślnicze 40.000 zł. Stow. Przemysłowców Polsk. 81.000 zł. Zakłady Przetworów Chemicznych inż. Kopacz 5.000 zł. B-cia Gładysz — 10.000 zł. Cech Ślusarzy, Tokarzy i Pokr. Rzemiosł 20.000 zł. F-ma „Paged" 3.000 zł. Pracownicy Fabryki Zapałek 27.400 zł. Zarząd Związku Prac. Przemysłu Poligraficznego 5.000 zł. Okr. Tow. Rzemieślnicze 22.000 zł. F-ma „Saturn" — inż. Dawidowicz 10.000 zł. Okr. Tow. Rzemieślnicze 17.500 zł. Prac. Fabr. Igieł 3.000 zł. Fabr. Kapeluszy, S-ka Akc. 10.958 zł. Hurtownia Chemiczna „Kolor" — 3.000 zł. Pracownicy Drukarni W. Zielińskiego 3.700 zł. Zw. Zaw. Metalowców, Oddział Raków — 50.000 zł. Rada Zakł. Narodowego Banku Polskiego 5.300 zł. Huta Częstochowa 300.000 zł. Stow Kupców Polskich 130.500 zł. Pracownicy Wydziału Powiat. 7.837 zł. Gminny Komitet Pomocy Powodzianom w Kłobucku 5.233 zł. Drużyna Harcerzy w Kamienicy Polskiej 7.816 zł.

Wpłaty w Redakcji „Głosu Narodu"

Dąbrowska Helena 5.000 zł. Zarząd Zjedn. Syjonistów Demokratów „Ichud", Oddział w Częstochowie 3.000 zł. Mgr Włosiński 5.000 zł. Pracownicy Umysł. Fabr. „Rędziny" 5.213 zł.

Bezpartyjni, ale nie apolityczni

(RAP). — Zagadnienie udziału bezpartyjnych w naszym życiu publicznym stale jest infiltrowane na łamach prasy różnych kierunków politycznych. Dyskutuje się na ten temat często na zebraniach Stanowi ono przedmiot rozmów prywatnych. Partia nasza dawno już przesądziła to zagadnienie, uważając udział bezpartyjnych w życiu publicznym za zjawisko jak najbardziej dodatnie i pożądane. Wychodzimy bowiem z założenia, że obywatel całkowicie bierny wobec naszego życia zbiorowego, jest zjawiskiem ujemnym. Nie tylko rozumujemy tak ze względu na to że jesteśmy partią ludzi aktywnych, ludzi całkowicie zwróconych twarzą do życia, nie tylko dlatego, że tak uczyli nas wielcy przywódcy ruchu robotniczego, lecz również dlatego, że widzimy jak tragiczne skutki przyniosła naszemu narodowi „wychowawcza działalność“, sanacji, która wszelkimi środkami dążyła do odsunięcia obywateli od spraw życia zbiorowego.

A tymczasem nie ma w naszych stosunkach społecznych takiego człowieka, który by nie zajmował jakiegoś określonego stanowiska wobec bieżących wypadków życia. Taki człowiek jest absolutnie nie do pomyślenia. Są ludzie, którzy starają się jeszcze wciąż identyfikować swoją bezpartyjność z rzekomą apolitycznością. Ale i ci nawet, choć może nawet bardzo sugestywnie, sobie i swojemu otoczeniu taką własną postawę sugerują, nie są wcale, przynajmniej w odniesieniu do poszczególnych zjawisk życia zbiorowego, apolityczni. Jeśli nawet nie zajmą określonego stanowiska rozumowego wobec najbardziej frapujących zbiorowość wydarzeń i zjawisk, to muszą w nich jednak zachodzić takie czy inne reakcje uczuciowe. Wychowanie, wpływ otoczenia, lektura wreszcie i szereg innych pobudek warunkują u człowieka jego stosunek uczuciowy do rozmaitych kategorii zjawisk, wpływają na tok jego rozumowania, co łącznie formuje jego postawę... właśnie polityczną wobec danego zjawiska. A pewna powtarzalność zjawisk formuje pewien stan uczuciowo-rozumowy, który jest właściwą postawą polityczną danego osobnika. Nie ma więc ludzi apolitycznych, choć są ludzie bezpartyjni. Z tego wynika, że nie ma takich bezpartyjnych, którzy by nie przejawiali takich czy innych sympatii czy też antypatii do określonych ugrupowań politycznych.

W naszym dotychczasowym rozumowaniu, wzięliśmy pod uwagę typ jak najbardziej oddalony od czynnego życia politycznego, typ jak najbardziej bierny. Ale wypadki wojenne, gwałtowne przemiany, jakim podlega cała ludzkość, zaktywizowały przynajmniej uczuciowo najbardziej biernych duchowo ludzi. Nie ma dziś człowieka, który by w mniejszym lub większym stopniu nie interesował się przyszłością kraju, przyszłością Europy, przyszłością świata. Szczególnie w Polsce, gdzie zjawisko politykowania było tak bardzo rozpowszechnione, gdzie ludzie skorzy są do szybkich reakcji uczuciowych. Dlatego też apolityczność jest czymś — czego właściwie nie ma.

W dyskusjach i rozważaniach o bezpartyjności musimy o tej bezspornej prawdzie stale pamiętać. Musimy pamiętać, że każdy bezpartyjny jest mniej lub więcej, słusznie czy niesłusznie politycznie zorientowany. Jeśli nawet rozumowo nie potrafi uzasadnić swojej orientacji politycznej, swojego mniej lub więcej dokładnie skonstruowanego światopoglądu, to należy jednak wziąć pod uwagę, że tym silniejszy będzie ładunek uczuciowy jego sympatii czy antypatii politycznych.

Zgodni co do tego, że jest w Polsce bardzo wielu ludzi bezpartyjnych, ale nie apolitycznych, nie bezideowych — ze swej strony musimy dążyć do tego, aby emocjonalne stany przekształcać drogą pracy ideowej, społecznej, kulturalnej, w stany rozumowe. ponieważ chodzi nam o to, aby każdy obywatel był obywatelem jak najbardziej uświadomionym, to znaczy, aby reagował nie odruchami, ale aby działał w myśl określonych perspektyw ideowo-politycznych. Taki bezpartyjny nie będzie nigdy „niewiadomą“, a jego bagaż duchowy może stanowić pozytywną pozycję w naszym życiu zbiorowym. W pracy nad formowaniem życia duchowego naszego kraju, nasz stosunek do bezpartyjnych tymi właśnie przesłankami musi być warunkowany. Nie ma w Polsce miejsca na pustkę ideową, w której bezużytecznie a nawet szkodliwie spalają się ludzkie namiętności. Jest natomiast miejsce na twórczą pracę ideową, formującą człowieka w wyraźny kształt światopoglądowy.

(L. R.)

Ambicje napoleońskie

generała de Gaulle'a

LONDYN (SAP). — Liberalna „News Chronicle“ komentuje strassburskie przemówienie generała de Gaulle'a i podkreśla te momenty, które wydają się groźbą przeciwko instytucjom demokratycznym. „Cień de Gaulle'a“ ciąży nad Francją — pisze „News Chronicle“. Zarówno w Bruneval, jak i w Strassburgu generał wyzysku je swój prestiż osobisty, atakując konstytucję czwartej republiki.

Komentator stwierdza, że nie można nie usłyszeć w głosie generała „tonu autorytatywnego“. Generał przesadza w opisie trudności, z którymi boryka się Francja, ale ci, którzy rozpoczynają od ataków na konstytucję, często sami ją naruszają — pisze „News Chronicle“.

Tego samego zdania jest organ Partii Pracy „Daily Herald“, który pisze, że apel de Gaulle'a, który wzywa Francuzów do opuszczania szeregów dotychczasowych partii i gromadzenia się wokół nowej partii nowego ruchu, a co gorzej, — około jednej osoby przywódcy, budzi posępne echo w pamięci ludzi myślących.

Komunistyczny „Daily Worker“ jeszcze dosadniej wyraża tę samą opinię i podkreśla, że gen. de Gaulle zdradza bezgraniczne ambicje.

Socjaliści francuscy wobec zamiarów de Gaulle'a

PARYŻ (SAP). — Centralny Komitet Francuskiej Partii Socjalistycznej, zbiera się we wtorek wieczorem, aby omówić sytuację polityczną w związku z przemówieniem generała de Gaulle'a i tworzeniem się komitetów organizacyjnych „Zjednoczenia Narodu Francuskiego“.

Pierwszym aktem nowego komitetu, utworzonego w Strassburgu, była fuzja rozmaitych lokalnych ugrupowań politycznych, łącznie z dwoma prawicowymi partiami Unią Gaulistów i partią ludowo-demokratyczno-republikańską.

PARYŻ (SAP). — Gazeta „Liberation“ pisząc o mowie de Gaulle'a stwierdza że de Gaulle wysuwa siebie na przywódce ruchu „Zjednoczenia narodu francuskiego“. Już organizowane są komitety, tworzące całą sieć na obszarze Francji. Komitety te grupują ludzi, przychodzących z rozmaitych partii i z Ruchu Oporu.

W ramach swego planu wewnętrznego de Gaulle chce sprowokować oddzielenie się niektórych elementów od partii komunistycznej, a w ramach planu zagranicznego chciałby doprowadzić Francję do uczynienia wyboru pomiędzy orientacją anglosaską o proradziecką. Generał przypuszcza ze obecnie ma za sobą około 55 do 60% Francuzów.

Według opinii gazety „Parisien Libére“ stanowisko generalnego sekretarza „Zjednoczenia narodu francuskiego“ zajmie były minister informacji w rządzie de Gaulle'a Jacques Soustelle jeśli wierzyć pewnym kołom politycznym, „Zjednoczenie“, do którego tak bardzo nawołuje generał, zostanie w najbliższym czasie ukonstytuowane, jako partia polityczna.

STRASSBURG (SAP). — Po wyjeździe generała de Gaulle że Strassburga, odbyło się zebranie, któremu przewodniczył Jacques Soustelle, były minister informacji w gabinecie de Gaulle'a.

W zebraniu tym wzięli udział przywódcy organizacji patriotycznych i Ruchu Oporu z departamentu Dolnego Renu. Obecni też byli przedstawiciele rozmaitych ugrupowań, przybyli do Strassburga z okazji mowy de Gaulle'a. Przewodniczącym Komitetu organizacyjnego Zjednoczenia narodu francuskiego został wybrany przemysłowiec Cremer ze Strassburga.

Uchwalono, że Zjednoczenie będzie dostępne dla każdego Francuza, bez różnic partyjnych, pod warunkiem, że będzie dzielił poglądy, głoszone w Bruneval i Strassburgu przez generała de Gaulle.

Przewodniczący Rady Generalnej departamentu Dolnego Renu, członek rządu republikańsko-ludowego Bur zaprzecza wiadomości, jakoby był promotorem ruchu „Zjednoczenia“ w swym departamencie.

Ford — przeciwnik robotników

DETROIT (SAP) — Znany konstruktor samochodów, właściciel słynnych w całym świecie fabryk Henry Ford, zmarł w Detroit w nocy z poniedziałku na wtorek, w wieku lat 83.

Ford pochodził z rodziny robotniczej. Skończył szkołę powszechną i starał się uzupełnić swe wykształcenie osobistym wysiłkiem i pracą. Był on typowym przedstawicielem amerykańskiego „self-made man“. Najpierw pracował jako inżynier w towarzystwie oświetleniowym Edisona, lecz pociągnął go powstający wówczas przemysł samochodowy i w 1903 roku utworzył Ford Motors Co.

Racjonalizacja metod wytwórczych, uproszczenie koncepcji mechanicznych zapewniły mu wciąż wzrastające powodzenie i w ciągu lat Ford stał się jednym z najpotężniejszych i najbogatszych przemysłowców Stanów Zjednoczonych.

Ford pierwszy zaprowadził u siebie system taśmowy, dzięki któremu koszt produkcji samochodów został znacznie obniżony.

Jakkolwiek Ford był przeciwnikiem związków zawodowych, zaprowadził w swych fabrykach, poczynając od 1914 roku, podział zysków pomiędzy robotnikami, ufundował szpitale dla robotników, osiedla robotnicze i biblioteki.

W 1937 roku rozpoczął walkę z Johnem Lewisem, przewodniczącym młodego związku zawodowego CIO, w którym zgrupowali się robotnicy wielu fabryk samochodowych (z wyjątkiem fabryki Forda). Wskutek strajków robotniczych Ford zmuszony był do przeprowadzenia pertraktacji ze związkiem zawodowym i w 1941 roku podpisał pierwszy zbiorowy układ pracy dla swych robotników

Pochodząc z rodziny purytańskiej, Ford prowadził zawsze życie czyste i surowe. Jako pacyfista — w 1915 roku zorganizował znany „okręt pokoju“, który przywiózł do Europy misję amerykańską, mającą skontaktować przedstawicieli państw walczących. Ford popierał zawsze w Stanach Zjednoczonych idee pacyfistyczne i izolacjonistyczne. Mimo to, z chwilą przystąpienia Ameryki do wojny 7 grudnia 1941 roku, Ford oddał do dyspozycji swego kraju cały swój przemysł i przyczynił się wydatnie do ostatecznego zwycięstwa. Ford wydał wiele książek o swym życiu, swych ideach społecznych i działalności.

Osobisty majątek Forda wynosił 200.000.000 dolarów. Ford wycofał sie z kierownictwa swoich fabryk przed 18 miesiącami, przekazując całkowity zarząd nad nimi swemu wnukowi, Henry Fordowi.

Ford do ostatniej chwili czuł się dobrze. Śmierć nastąpiła z powodu wylewu naczyń krwionośnych. Żona Forda, która skończy 80 lat w kwietniu tego roku, posiada 58 akcji w Ford Motors Co. Reszta należała do Henry Forda i jego syna, Edsela.

Pogrzeb Forda odbył się we wtorek z katedry św. Pawła w Detroit.

Proces

przeciwko przywódcom hitlerowskim

MONACHIUM (PAP) — Przed sądem w Monachium stanęło we wtorek, dnia 8 b. m., 4-ch wyższych oficerów dawnych formacyj hitlerowskich „Brunatnych Koszul“, oskarżonych o kierowanie największym dotychczas wykrytym na terenie Niemiec spiskiem narodowo-socjalistycznym. Akt oskarżenia zarzuca im także posiadanie fałszywych dokumentów oraz sporządzanie fałszywych dokumentów niemieckich i sojuszniczych. Wszyscy oskarżeni należeli do dywizji „Feldherrnhalle SA“. Żaden z oskarżonych nie przyznał się do winy. Jako pierwsi świadkowie zeznawali dwaj detektywi niemieccy, którzy oświadczyli, że zastali dwóch oskarżonych Schiefenera i Dittlera w ich mieszkaniu, gdzie znaleziono dokumenty, wśród których znajdował się także statut, będący prawie dosłownym powtórzeniem 25 punktów programu partii narodowo-socjalistycznej. Podziemna organizacja niemiecka, która miała objąć swoją działalnością wszystkie strefy okupacyjne w Niemczech, nosiła nazwę „Niemiecki ruch walki o wolność i pokój“. Działalność tej organizacji została przerwana w lipcu ubiegłego roku przez aresztowanie jej przywódców. Podano o tym do wiadomości publicznej dopiero w ub. miesiącu. Proces potrwa 4 do 5 dni.

Król duński Chrystian X zrezygnował z tronu

PARYŻ (PAP) — **Agencja France Presse donosi z Kopenhagi, że król duński Chrystian X zrezygnował z tronu na rzecz swego syna Fryderyka.**

Krwawe walki w Grecji

LONDYN (PAP) — Według nadeszłych tu wiadomości z Aten w pobliżu Amphissa, w centralnej Grecji, toczyła się od soboty wieczorem do niedzieli wieczorem krwawa bitwa między powstańcami a wojskami rządowymi.

Zacięte walki rozegrały się również w górach Kerdylli, na wschód od Salonik i w rejonie góry Paikon, na północny zachód od Salonik. Silny oddział powstańców wkroczył do pewnej wioski w zachodniej Macedonii.

Agencja Reuetra donosi z Aten, że istnieje możliwość utworzenia rządu powstańczego w północnej Grecji.

Powstańcy zajęli obszar zachodniej Macedonii w odległości 20 kilometrów od granicy albańskiej. Grecka armia rządowa opuściła ten teren.

LONDYN (BBC, obsł. wł.) — W poniedziałek po południu admiralicja brytyjska przekazała Grecji przyznane traktatem pokojowym z Włochami wyspy Dodekanezu. Wyspy te od maja 1945 roku znajdowały się pod okupacją brytyjską.

Święcone dla żołnierza polskiego

WARSZAWA (PAP). — Społeczeństwo dolnośląskie urządziło za pośrednictwem T-wa Przyjaciół Żołnierza w okresie Świąt Wielkiejnocy tradycyjne święcone dla żołnierzy W. P. we Wrocławiu, w odbudowanym niedawno Domu T-wa Przyjaciół Żołnierza. W uroczystości święconego udział wzięły delegacje wszystkich jednostek W. P., garnizonu wrocławskiego wraz z szefem sztabu gen. Sawickim. Również żołnierze będący w podróży otrzymali na drogę papierosy, żywność i słodycze. We wszystkich jednostkach W. P. na Dolnym Śląsku T-wo Przyjaciół Żołnierza pomogło zorganizować święcone dla żołnierzy. Chorzy przebywający w szpitalach wojskowych otrzymali paczki.

Również w Poznaniu odbyło się tradycyjne święcone, na którym zebranym żołnierzom złożył wielkanocne życzenia dowódca okręgu wojskowego gen. Strażewski. Podkreślił on w swoim przemówieniu, że 150 żołnierzy z łużyckiego pułku saperów zostało przedstawionych do odznaczeń państwowych za udział w akcji przeciwpowodziowej oraz prace nad rozminowaniem terenu woj. poznańskiego.

W kilku wierszach

Bukareszt. — Układ dotyczący pożyczki w wysokości 7 milionów dolarów, przyznanej Rumunii przez Chase Bank w Nowym Jorku, został podpisany we wtorek przez prezesa Banku Narodowego w Rumunii.

Triest. — Zabójczyni generała brytyjskiego, de Wintona, Maria Pasquinell, została zbadana przed 10 dniami przez psychiatrów. W konkluzji orzeczono, że jakkolwiek oskarżona nie jest dotknięta obłędem, należy jednak wziąć pod uwagę jej ograniczoną odpowiedzialność.

Casablanka. — W poniedziałek wieczorem wywiązała się tutaj bójka między Senegalczykami a Marokańczykami. Oficjalna lista ofiar podaje 61 zabitych i 119 rannych.

We wtorek rano panował już w Casablance zupełny spokój.

Ateny. — Grecki minister spraw zagranicznych, Tsaldaris i szwedzki charge d'affaires. Stimberg podpisali układ o komunikacji lotniczej na linii Stockolm-Ateny.

Most pontonowy w Warszawie

WARSZAWA (PAP) — **Dnia 8-go b. m. o godzinie 7-mej rano 1. Warszawski Zmotoryzowany Pułk Pontonowy rozpoczął prace nad budową nowego mostu pontonowego w Warszawie.**

Z obu stron Wisły wre gorączkowa praca. Deszcz i porywisty silny wiatr nie przerwały ani na chwilę normalnego toku prac. — W pułku służą zasłużeni starzy żołnierze, doświadczeni w bojach, którzy w historycznych dniach stycznia 1945 r. forsowali Wisłę. Dziś budują nowy most dla ludności cywilnej.

Tłumy ludności, które z zaciekawieniem przypatrują się po obu stronach Wisły pracy saperów, z wielkim uznaniem wyrażają się o organizacji pracy. — Słyszy się zdanie, iż całą odbudowę Warszawy należy powierzyć żołnierzom.

Nowy most pontonowy będzie miał ok. 450 metrów długości i 380 cm szerokości. Most będzie jednokierunkowy. Co jakiś czas będzie następowała zmiana ruchu — w kierunku na Warszawę lub na Pragę.

Jak wyglądają
obydwie strony medalu

Moskwa, w kwietniu.

Dawid Penn komentator londyńskiego radia, twierdzi, że sprawa niemieckiej własności w Austrii jest jedną ze spornych kwestii. Do jego wypowiedzi należy wnieść poważną poprawkę.

Sprawa w samej rzeczy prosta i jasna została już uzgodniona jednogłośnym postanowieniem wielkich mocarstw.

Inna rzecz, że polityka niektórych grup anglo-amerykańskich ma na celu powikłanie sprawy. Trzeba dodać, że i na obecnej sesji ministrów spraw zagranicznych dają się zauważyć takie tendencje.

Anglo-amerykańskie grupy pomijają milczeniem fakt że Austria była sprzymierzeńcem Niemiec hitlerowskich i brała aktywny udział w działaniach wojennych. Nie ma żadnych podstaw zdejmowania z Austrii odpowiedzialności za udział w wojnie przeciwko państwom sprzymierzonym.

Jednakowoż niektóre grupy anglo-amerykańskie pomijając milczeniem powyższe problemy, starają się je przedyskutować, twierdząc jakoby decyzje poczdamskie o niemieckich aktywach w Austrii pozostawały nadal kwestią nierozstrzygniętą.

Majątki — niemieckie w wschodniej Austrii, można zaliczyć do aktywów, które mają być przyjęte przez Związek Radziecki. W rzeczywistości takie określenie istnieje i nie może ono wywołać jakiegokolwiek sprzeciwu umotywowanego. Jest to sprawa mienia niemieckiego do 1938 roku i własności austriackich, które przeszły w ręce niemieckie na podstawie anschlussu i innych umów handlowych.

Wyjątek stanowią te wypadki, w których użyto przemocy lub sposobu aryzacji bez żadnej rekompensaty.

Dotyczy to tych przedsiębiorstw austriackich, które były stworzone lub rozszerzone dzięki inwestycjom niemieckim. Problem aktywów niemieckich w Austrii zasługuje na tym większą uwagę, że jest on częścią ogólnego zagadnienia reparacji niemieckich.

Związek Radziecki, który na konferencji poczdamskiej z inicjatywy Józefa Stalina, nie skorzystał ze swoich praw do reparacji z Austrii, nie ma jednak zamiaru zrezygnować ze swoich praw do reparacji z Niemiec. I szczególnie chodzi o utrzymanie niemieckich majątków znajdujących się we wschodniej Austrii.

Kapitał niemiecki, po utorowanej drodze dzięki pomocy faszystowsko nastrojonych elementów austriackich, dostał się do Austrii. Przemysłowcy finansiści niemieccy, jeszcze do roku 1938, potrafili zawładnąć niektórymi najważniejszymi gałęziami austriackiej gospodarki narodowej. Wystarczy powiedzieć, że już w roku 1928 główne akcje jednego z największych austriackich, metalurgicznych koncernów Alpine-Montan przeszły w ręce Vereinigte Stahlwerke. Niemcy mieli także decydujący wpływ i w drugiej, co do wielkości, odlewni stali austriackiej firmy Belersa. 70 proc. produkcji metalurgicznej, węglowej, elektrotechnicznej i rud żelaznych podlegało kontroli niemieckiej.

Po przejściu w ręce niemieckie przemysł austriacki powiększył się znacznie. Jednocześnie niemieckie koncerny i banki przystąpiły do stworzenia w Austrii nowych przedsiębiorstw przemysłowych i do powiększenia licznych austriackich fabryk i kopalń i t. d. Oto kilka przykładów: austriacka firma Szeller-Blekmana otrzymała od niemieckich banków pożyczkę wysokości 27 milionów. Pożyczka ta dała jej możność zbudowania nowych fabryk dla produkcji pocisków, dział i t. d. Firma Steyer-Daimler Puch, wybudowała za niemieckie pieniądze dziesiątki nowych fabryk, między innymi fabrykę czołgów, podziemia fabryki w Gusenie, Kremsie i innych miastach. .

Jak usilnie Niemcy wzmacniali i rozwijali przemysł austriacki, widać chociażby z tego, że do wschodniej Austrii przywieźli ponad 40 tysięcy warsztatów, pieców elektrycznych, blumingów, urządzenia górnicze, walcownie, tłoki, turbiny i inne.

Szczególnie charakterystycznym jest rozwój przemysłu naftowego w Austrii po roku 1938. Szyby naftowe w Zisterdorfie (wsch. Austria) dały w 1937 roku 37 tysięcy ton nafty, a w 1940 roku dzięki inwestycjom niemieckim produkcja ropy naftowej wynosiła 1 milion ton. w 1944 roku zaś wyniosła ona 1 milion 200 tysięcy ton.

Przemysł austriacki był przekonstruowany przez Niemców (Siła produktywna przemysłu austriackiego za lata 1938 — 1944 powiększyła się o 2/3.

Budowa maszyn zwiększyła się o 260 proc., mechanika o 400 proc., produkcja metali o 190 proc., żelaza 2,5 raza, aluminium 4 razy.

Austria była jednym z potężniejszych arsenałów hitlerowskich Niemiec. Niemcy też włożyli olbrzymie inwestycje w rozszerzanie jej przemysłu i stworzenie w Austrii nowych przedsiębiorstw.

Oto niektóre dane o niemieckich majątkach w Austrii, które podlegają decyzji o reparacjach z Niemiec i zostały ustalone między państwami.

Jednakże żądania Związku Radzieckiego dotyczące niemieckich aktywów w Austrii wynoszą zaledwie średnio 10 proc. ogólnej produktywności przemysłu austriackiego.

Jeśli wziąć pod uwagę, że przemysł austriacki po 1938 roku wzrósł na rachunek zwiększenia się wojenno-przemysłowego potencjału, to łatwo zrozumieć, że zmniejszenie o 10 proc. jego produktywności, nie byłoby żadnym ciężarem dla kraju, w przeciwieństwie do gołosłownych zapewnień anglo-amerykańskich kół.

Dążeniem tych kół jest niedopuszczenie do zaspokojenia prawnych żądań Związku Radzieckiego, dlatego, że potężne monopole anglo-amerykańskie chcą podporządkować sobie ekonomiczny rozwój Austrii. Monopole te dążą do tego, aby zachować w możliwie największej nienaruszalności niemieckie aktywa.

Liczą one na to, że przez włożenie kapitałów i udzielenie długoterminowych kredytów, potrafią zagarnąć całkowicie, albo też częściowo nie tylko niemieckie aktywa, ale też znaczną część majątku austriackiego.

Rozpoczęło się już przenikanie do gospodarstwa austriackiego. Praktykuje się je za pomocą byłych kapitalistów austriackich, którzy stali się obywatelami Ameryki, Anglii i innych państw.

Charakterystycznymi postaciami, które zdążyły zjawić się w Austrii jest naprzykład baron Rotszyld pretendujący do majątku austriackiego w wysokości 2 miliardów szylingów, drugi potężny przemysłowiec wojenny Fitz-Gerald również rości sobie pretensje do majątku austriackiego.

W związku, z tymi żądaniami Anglii i Ameryki kompensaty za poniesione straty przez cudzoziemców w Austrii nabierają szczególnego znaczenia. Nawet taki zwolennik anglo-amerykańskiej polityki jak organ socjaldemokracji austriackiej — „Arbeiter Zeitung" był zmuszony przyznać, że te żądania są „poważnym niebezpieczeństwem dla życiowych możliwości Austrii". Są one obliczane na kilkanaście miliardów szylingów. Gazeta odwołuje się do swoich „przyjaciół angielskich" ażeby ci zrzekli się swoich żądań dla uniknięcia „propagandy skierowanej w celu złośliwego zawiklania różnorodnych zagadnień".

Zawiklania te powstają tylko w wyobraźni „Arbeiter Zeitung", która boi się wystąpić przeciwko interesom swoich protektorów. W rzeczywistości natomiast cały ten problem jest wystarczająco jasny. Z jednej strony niektóre anglo-amerykańskie koła starają się przeszkodzić zaspokojeniu prawnych żądań Związku Radzieckiego otrzymania części bezspornej niemieckich majątków w Austrii jako reparacje, z drugiej zaś strony — te same koła starają się zawładnąć lwią częścią tak majątku austriackiego jak i majątku niemieckiego.

Oto jak wyglądają obie strony jednego medalu. Tak zwani „bezinteresowni" anglo-amerykańscy przyjaciele Austrii zagrażają jej samodzielnemu bytowi życiowemu.

D. Aleksandrow.

„Manchester Guardian"
o żołnierzach powracających do Polski

WARSZAWA (PAP). — „Manchester Guardian" z dnia 2 b. m. zamieszcza obszerną korespondencję z Warszawy na temat powrotu żołnierzy polskich do kraju. Autor podaje, że Rząd Polski nie ogłosił jeszcze ogólnej liczby żołnierzy, którzy powrócili z Włoch i Anglii, ale według danych nieoficjalnych liczba ta wynosi co najmniej 60.000.

Autor zwraca szczególną uwagę na przychylne przyjęcie z jakim spotkali się powracający żołnierze ze strony władz i społeczeństwa, oraz na zagospodarowanie się przybyłych w ojczyźnie. Na podstawie przeprowadzonych rozmów stwierdza on, że Polacy ci są na żądanie natychmiast demobilizowani i przechodzą bądź to do przemysłu, bądź do rolnictwa na Ziemiach Zachodnich. Wzdłuż Odry istnieją dziesiątki wsi zajętych całkowicie przez Polaków, którzy powrócili ze Szkocji z zaślubionymi tam żonami.

Korespondent zaznacza dalej, że niemal wszyscy młodzi oficerowie spośród powracających pozostają w armii i dodaje: „W rozmowie z nimi przekonałem się, iż nie podlegają oni jakiemukolwiek naciskowi i że daje im się w Armii Polskiej rozległe możliwości. Rozmawiałem z płk. Cepą, który otrzymał natychmiast po powrocie ważne stanowisko szefa oddziału planowania Generalnego Sztabu Dowództwa. Muszę dodać, że przy otrzymaniu tego stanowiska nie podlegał on żadnym badaniom, ani politycznym ani technicznym, zajmując uprzednio w wojsku polskim w Anglii odpowiedzialne stanowisko.

Płk. Jungraf, który należał do polskiej eskadry RAF-u, oświadczył po powrocie, że jakkolwiek polubił Anglię w czasie swego 6-letniego pobytu w tym kraju, nie mniej zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że miejsce jego jest w Polsce.

Kronika krajowa

WARSZAWA (PAP) — Do Wrocławia przybyła drogą lotniczą z Warszawy wycieczka 10-ciu parlamentarzystów i działaczy społecznych z Wielkiej Brytanii. Goście zwiedzili Państwową Fabrykę Wagonów, podziwiając jej ogrom i tempo odbudowy. Następnie w regionalnym urzędzie planowania zapoznali się z najistotniejszymi problemami Dolnego Śląska, interesując się specjalnie żywo przebiegiem repolonizacji województwa. W godzinach popołudniowych uczestnicy wycieczki odbyli dłuższą konferencję z przedstawicielami wrocławskich Zw. Zawodowych.

— Do Gdańska przybyła delegacja węgierska, celem przeprowadzenia rozmów w Głównym Urzędzie Morskim w sprawie tranzytu węgierskiego przez porty naszego wybrzeża.

— Na Śląsku z inicjatywy organizacyj społecznych trwa akcja zbiórkowa na odbudowę szkolnictwa. Już w pierwszych dniach osiągnięto kwotę 1½ miliona zł z dobrowolnych datków Związków Zawodowych, rzemiosła i kupiectwa. Spodziewany wpływ z akcji zbiórkowej wynieść ma około 200.000.000 zł. Z pieniędzy tych ma być wyremontowanych 16 gimnazjów oraz 103 szkoły powszechne.

WARSZAWA (PAP) — Przed komisją amnestyjną we Wrocławiu ujawnił się b. przywódca grupy podziemnej Kraków Południe „płk Stasiak". Wydał on do swych b. podkomendnych odezwę, wzywającą członków grup — Mściciel, Huragan, Błyskawica Skok Żółw i Sęp do natychmiastowego ujawnienia się.

— W Elblągu odnaleziono w jednej z willi poniemieckich sztandar zabytkowy z czasów króla Stanisława Augusta. Sztandar ten sprowadzono do Gdańska gdzie po zbadaniu przez konserwatora wojewódzkiego, przekazano go do Muzeum Państwowego.

— Z Czechosłowacji powróciła do kraju delegacja Polskiego Monopolu Tytoniowego, która zwiedziła tam szereg zakładów przemysłu tytoniowego oraz przeprowadziła rozmowy z firmami czeskimi na dostawę maszyn oraz urządzeń technicznych dla przemysłu tytoniowego w Polsce.

— Obywatele polscy w Egipcie wpłacili w marcu 117 funtów egipskich na Daninę Narodową.

WARSZAWA (PAP). — W tegorocznym planie pracy nad odbudową Warszawy ważną rolę odegrają ochotnicze bataliony młodzieżowe, które zostaną powołane do życia z dniem 1 maja b. r. Składać się one będą z młodzieży w wieku od lat 16 — 19, pochodzącej z całej Polski. Spodziewany jest bardzo liczny udział młodzieży wiejskiej.

Zorganizowane zostaną 2 bataliony po 1000 ludzi w dwuch turnusach od maja do lipca i od lipca do września. Praca w terenie trwać będzie 5 godzin dziennie. Pozostałe godziny wyznaczone będą na przeszkolenie młodzieży tak, aby po ukończeniu turnusu chłopcy ci mogli być przyjęci do szkół zawodowych, do których pierwszeństwo zagwarantowały by im czynniki rządowe.

List z Poznania
Co ostatnio słychać w Poznaniu

„Że Poznań jest pierwszym w czystości, że Poznań jest pierwszym w dziele odbudowy, że Poznań jest pierwszym w swej pracowitości i pomysłowości — o tym już nieraz słyszeliśmy i o tym już nieraz sami mówiliśmy.

A więc dziś porozmawiamy sobie o ostatnich wydarzeniach, a ściślej mówiąc najbardziej chyba ostatnio poruszających Poznań wydarzeniach teatralnych.

Takim ostatnim wydarzeniem, będącym na ustach wszystkich jest prapremiera w Teatrze Nowym sztuki Wojciecha Bąka — znanego poety poznańskiego, b. prezesa Związku Literatów. Sztuka Wojciecha Bąka nosi ciekawy tytuł: „Sługa don Kichota". Ciekawą zaś jest nie tylko z racji tytułu, ale i z racji treści i technicznego jej przedstawienia.

Sztuka Bąka zawiera w sobie głęboki, odwieczny problemat idei walki dobra ze złem i powolne, choć dramatyczne przenikanie owej idei donkichotowskiej w zakłamany świat ludzki. Prolog sztuki jest potraktowany bardzo oryginalnie. Mianowicie — jedna z postaci sztuki: poeta, stojący przed sceną na widowni (pod postacią tą kryje się niewątpliwie sam W. Bąk) wywołuje duchy przeszłości z Don Kichotem na czele, każąc im odtworzyć ich dawną, tragiczną historię, by w ludziach współczesnych umacniała wiarę w dobro i chęć walki ze złem.

Na gorące wezwanie poety zjawia się w mroku Don Kichot, jego sługa Sancho Pansa, gospodyni, ksiądz, aptekarz, aby pod jego rozkazem grać swe role sprzed kilku wieków. I zaczyna się tragiczne zmagania idei Don Kichota z sybarytyzmem — jego sługi, z zakłamaniem księdza, obłudą aptekarza i obojętnością gospodyni.

Zwycięża w końcu duch donkichotowskiej walki ze złem, wzmocniony jeszcze przez prosty, trzeźwy rozsądek Sancho Pansy, budząc we wszystkich chęć szlachetnego czynu. W Epilogu — autor — sugeruje nam przekonanie, że owa wielka, wzniosła idea tkwi dotąd jeszcze w sercach ludzi, bo Don Kichot i jego historia są nieśmiertelne.

Drugim teatralnym wydarzeniem — to wystawienie w Teatrze Polskim „Dwóch Teatrów" — Szaniawskiego, które po niefortunnym wystawieniu w Krakowie, a szczęśliwym sukcesie w Warszawie i Katowicach — budzą znów uznanie i wywołują nie kłamane niczym wielkie wrażenie w widzach Poznania. Dla nas częstochowiaków jest to teraz tym bardziej ciekawe, że i nasz teatr zapowiada już wkrótce wystawienie tej sztuki.

„Dwa Teatry" — Szaniawskiego są bezsprzecznie najlepszą ze względów treściowych i przez swe walory sceniczne — sztuką powojennych czasów. Szaniawski ze znaną dociekliwością psychologiczną, z swą ciekawą techniką sugestywnych niedomówień, dynamicznych sytuacji — przedstawia nam dyrektora realistycznego teatru „Małe Zwierciadło", który wystawia dwa przedstawienia, oraz nierealny, rzec można metafizyczny „Teatr Snów".

We wspaniałym, ostatnim akcie sztuki, gdy przed naszymi oczami, — rysują się ruiny Warszawy, gdy dyrektor „Teatru Snów" wywołuje postacie, które dalej grają tu swą rolę, w duszy Dyrektora „Małego Zwierciadła" odbywa się przemiana i zaczyna budzić się zrozumienie, że realność teatru przedwojennego, jego ściśle zakreślonych ramach psychologicznych nie oddawały prawdy, bo prawdą są nie tylko rzeczy dotykalne ale i metafizyczne, rzeczy uczuć i idei, bo prawdą stał się nierealny pomysł krzyżowego pochodu dzieci w papierowych hełmach na głowie, urzeczywistniony potem w szeregach małych harcerzy ginących za wolność Warszawy.

Dyrektor „Małego Zwierciadła" zaczyna rozumieć, że obecnie istotne jest tylko stworzenie Teatru Trzeciego, będącego syntezą Teatru realnego i „Teatru Snów"

„Dwa Teatry" — posiadające zwartą, napiętą akcję, sugestywne, wstrząsające obrazy zawierają w sobie przy tym wiele zagadnień i głębokich perspektyw dla każdego człowieka i dla każdego Polaka, dają wiele bogatych wrażeń i nasuwają wiele myśli, których nie można opisać, a tylko samemu odczuć i dopiero potem zrozumieć.

A więc do zobaczenia na premierze „Dwóch Teatrów" Szaniawskiego w naszym teatrze!..

Krystyna B.

Jak ograniczyć konsumcję alkoholu?

Musimy walczyć z naszą największą plagą społeczną

Warszawa (SAP). — Za kilka dni rozpocznie się w Warszawie XVII Kurs Alkohologii dla dzialaczy, chcących poświęcić się pożytecznej idei zwalczania największej z naszych plag społecznych, jaką jest alkoholizm.

Nie sprzedawać alkoholu młodzieży

W Polsce konsumcja alkoholu niestety wzrasta z miesiąca na miesiąc, a walka z produkcją i konsumcją bimbru idzie bardzo opornie i jest bardzo utrudniona. Straszne skutki plagi oglądamy codzień na własne oczy. Przestępstwo, zbrodnia, katastrofa rzadko tylko kiedy nie ma nic wspólnego z alkoholem...

Jednym z największych fanatyków, zwalczających tę plagę od lat już w Polsce, jest red. Jan Szymański, z którego to inicjatywy odbywają się kursy Alkohologii.

— Jakie w Polsce ograniczenia w konsumcji alkoholu należałoby wprowadzić, aby stępić ostrze szkodliwości tej plagi i aby konsumcja wódki zamiast wzrastać zaczęła stopniowo maleć — pytamy red. Szymańskiego.

— Przede wszystkim należałoby zastosować wyraźny zakaz konsumcji alkoholu przez dzieci i młodzież. Do dziś dnia istnieje zakaz sprzedaży alkoholu nieletnim, ale niestety tylko na papierze. Należałoby stosować duże kary w stosunku do osób, które sprzedają alkohol dzieciom i młodzieży. Alkohol w młodych organizmach dokonywa dużo większych spustoszeń, niż u osób dorosłych. Należałoby wprowadzić w szkołach obowiązkowe nauczanie od najwcześniejszych klas o szkodliwości alkoholu.

Za dużo knajp i sklepów z wódką!

Należy również ograniczyć liczbę miejsc sprzedaży alkoholu. Obowiązująca ustawa z r. 1920 mówi o ograniczeniach, iż conajmniej na 2.500 osób przypadać może jedno miejsce wyszynku. Dziś, praktycznie nie stosuje się żadnych ograniczeń. Dobrze byłoby gdyby jedno miejsce sprzedaży przypadało choć na 1000 mieszkańców. Dalszym przyczynkiem do zwalczania plagi alkoholizmu byłby zakaz sprzedaży alkoholu w dni największej pokusy — w dni wypłat. Powinny również ukazać się wyraźne przepisy o nietolerowaniu w pracy ludzi pijanych lub pijaków nałogowych. Najostrzej winni być karani pijacy, którzy przez swój stan zamroczenia spowodowali katastrofę, czy nieszczęście. Szoferom, prowadzącym wóz po pijanemu, należy bezwzględnie odbierać prawa jazdy i umieszczać ich na przymusowe leczenie w zakładzie zamkniętym.

Zostawić inicjatywę samorządowi

Samorząd, a więc gminne, powiatowe i miejskie Rady Narodowe powinny mieć prawo wydawania na swoich terenach przepisów ograniczających sprzedaż i konsumcję alkoholu, stosownie do warunków, panujących na danych terenach.

Tak naprzykład Stołeczna Rada Narodowa ostatnio na wniosek Komisji Bezpieczeństwa uchwaliła powołanie do życia Specjalnej Komisji do Walki z Alkoholizmem. Prawie wszystkie nieszczęścia społeczne są jak najściślej związane przyczynowo z alkoholizmem. Dlatego też Opieka Społeczna winna zwrócić baczną uwagę na alkoholizm.

Wszystkie projekty, zmierzające do zmniejszenia, czy ograniczenia mocy napojów alkoholowych do 30 czy 35 proc., to tylko półśrodki, które nie doprowadzą do zmniejszenia tej tradycyjnej już u nas niestety plagi, jaką jest powszechnie alkoholizm — kończy red. Szymański.

Ziemie Zachodnie zdobyte krwią — utrzymamy pracą

Oto jedno z haseł, pod którymi Polski Związek Zachodni urządza w dniach od 13 — 20 kwietnia b. r. wielką ogólnokrajową i ogólnonarodową imprezę p .n. „Tydzień Ziem Zachodnich“.

W odróżnieniu od zeszłorocznego „Tygodnia Ziem Odzyskanych“ tegoroczny Tydzień będzie przede wszystkim potężną manifestacją pracy, ukazaniem społeczeństwu, że posiadać Ziemie Zachodnie to znaczy dla nich pracować.

Minął już okres ciągłego udowadniania naszych oczywistych praw do prapolskich dzielnic piastowskich po Odrę i Nisę Łużycką.

Okazywana przez niektórych z nas nerwowość w związku z takimi czy innymi wystąpieniami zagranicznych mężów stanu, należy do bezpowrotnie minionej przeszłości. Nawet wśród nieprzychylnych nam kół na Zachodzie zwycięża obok uznania naszych słusznych racji historycznych, coraz bardziej pogląd, że Ziemie Zachodnie przy Polsce — to pokój. Ziemie Zachodnie przy Niemcach — to groźba nowej wojny.

W obliczu tej korzystnej zmiany opinii świata możemy i musimy poświęcić całą uwagę zasadniczemu i rozstrzygającemu w ostateczności zagadnieniu zwielokrotnienia naszych wysiłków na Ziemiach Zachodnich.

P.Z.Z. pragnie w dniach między 13 a 20 kwietnia dokonać bilansu dotychczasowych osiągnięć zachodnich państwa, narodu a wreszcie swej własnej organizacji i ukazać perspektywy przyszłej drogi i przyszłych celów, dla których wszyscy Polacy ramię przy ramieniu muszą stanąć na starcie.

Jak już donosiliśmy P.Z.Z. przeprowadzi w Tygodniu obliczoną na najszersze kręgi społeczeństwa akcję uświadamiającą przez manifestacje, zebrania ,odczyty i pogadanki w świetlicach na terenie całego kraju, przez radio, film, prasę, cykl broszur, wydanie specjalnych numerów swoich pism itp.

Każdy Obywatel będzie miał okazję zapoznać się z istotą zagadnień zachodnich. Istota tą, to problem pracy już dokonanej, z której możemy być dumni i problem pracy, która nas czeka, a która powinna napawać nas dumą nie mniejszą, że właśnie nam, naszemu pokoleniu, została powierzona dla dobra i potęgi rosnącej w siły Rzeczypospolitej.

Zielona gałązka

Ostatnia zima, ściskając w swych bezlitosnych objęciach wszystko i wszystkich, wywoływała z głębi serc płynące życzenia, aby się jak najprędzej skończyła. Niestety życzenia życzeniami, a zima trwała, dokąd jej się podobało i w końcu ustępując na płynących krach lodowych, jak cofający się nieprzyjaciel, złośliwie pozrywała mosty i aby przeszkodzić obronie, wywołała wielką powódź, aby wreszcie przepaść bez śladu w ciemnych regionach północy.

Wszyscy odetchnęli z ulgą i zabrali się do zrobienia porządku po tym klimatycznym okupancie. Poszły w ruch łopaty, miotły, szczotki i wszystkie inne narzędzia, służące do przesuwania śmieci z jednego miejsca na drugie i miasto poczęło przybierać swój normalno-brudny letni wygląd. Nastały piękne słoneczne dni i nagle na ulicach pojawiły się zwiastuny wiosny bazie i zielone gałązki. Powodowana tęsknotą za przyrodą i czyniąc zadość wewnętrznemu poczuciu piękna i tradycji ludność chętnie nabywała dary leśne nie pytając, skąd pochodzą i jak zostały zdobyte. A warto się tym zainteresować. Warto, bo są one zdobyte przez sprzedawców w okolicznych lasach państwowych w drodze zwyczajnej kradzieży. Nie bardzo jest przyjemnie kupować rzeczy kradzione, nie mówiąc już o elementarnej uczciwości zabraniającej kategorycznie współdziałania ze złodziejami. Kradzież ta, w porównaniu z inną o tyle jest bardziej szkodliwą, że zupełnie niszczy najpiękniejszy drzewostan w ubogich w lasy okolicach Częstochowy. O ile obcinanie gałązek wierzbowych z baziami nie przynosi drzewu większego uszczerbku, o tyle obłamywanie gałęzi z jodeł, świerków, daglezji, modrzewia i sosny amerykańskiej oraz rwanie rzadkiego runa zielnego jakim jest widłak, podlegający ochronie, powoduje straty niepowetowane. Sadzone rokrocznie z wielkim nakładem pracy i kosztów wymienione gatunki drzew, znikają zupełnie a wśród nich ozdoba naszych lasów polskich — modrzew rodzimy. Władze leśne stają bezradne wobec tego masowego wandalizmu. Jedynie jak najdalej idące współdziałanie całego bez wyjątku społeczeństwa z zarządzeniami władz może radykalnie ukrócić szaber leśny.

W Częstochowie żył i działał wielki przyrodnik i lekarz, dr Wł. Biegański. Pod jego imieniem mogłoby powstać Towarzystwo Ochrony Przyrody, mające za zadanie stałą i systematyczną walkę z pustoszeniem naszego kraju. Byłoby ono bodaj jeszcze potrzebniejsze od takich np. Towarzystw Myśliwskich, których istnieją aż trzy na terenie tutejszego miasta. Dla powodzenia całej akcji potrzebne byłoby współdziałanie szkół, młodzieży szkolnej, harcerstwa, stowarzyszeń i związków młodzieżowych. Umiłowanie przyrody wśród świadomej młodzieży jest wielkie, toteż pomoc jej byłaby bardzo cenna. Także bardzo wiele mają tu do zdziałania panie. Wprawdzie miło jest mieć w wazoniku trochę zieleni, ale nie zdobytej w drodze zupełnego unicestwiania nielicznych i cennych okazów naszych lasów. A więc prosty wniosek: Nie kupować zieleni, szczególnie z drzew iglastych.

Skutkiem wojny zubożał bardzo również i krajobraz naszego kraju. Nie przykładajmy zatem rąk do dzieła dalszego niszczenia.

Dobrowit.

Nieśmy pomoc powodzianom

Radzieccy uczeni zwalczyli raka

Moskwa. — Radzieccy profesorowie medycyny Klujewa i Roskin wydali książkę opisującą ich badania nad rakiem, zapoczątkowane jeszcze w roku 1929. Badania te doprowadziły radzieckich uczonych do odkrycia środka niszczącego złośliwe nowotwory i jednocześnie nieszkodliwego dla organizmu osobnika chorego.

Uczeni radzieccy wychodząc z przesłanek biologicznych i wieloletnich obserwacji wykazali, że wyciąg z pewnego gatunku mikroorganizmów, t. zw. tripanozomy powoduje zanik złośliwych nowotworów. Fakt ten został stwierdzony w licznych doświadczeniach nad zwierzętami w laboratorium oraz w klinice nad chorymi na raka.

Nowy preparat, nazwany literami „kr“ należy do kategorii antybiotyków, które nabrały w ostatnich czasach wielkiego rozgłosu, lecz w odróżnieniu od innych antybiotyków wydobywany jest nie z bakteryj czy grzybków pleśni lecz z mikroorganizmów należących do świata zwierzęcego. Na uwagę zasługuje fakt, że preparat uczonych radzieckich został otrzymany w laboratoriach moskiewskich jeszcze przed powstaniem współczesnej nauki o antybiotykach.

Znaczenie nowego środka leczniczego jest tym doniośIejsze, że może on przenikać do takich miejsc organizmu osobnika chorego na raka, do których nie dociera nóż chirurga i na które nie działają promienie roentgenowskie. Odkrycie Klujewej i Roskina otwiera według opinii najwybitniejszych specjalistów radzieckich, nową epokę w dziedzinie walki z rakiem.

Rząd radziecki wykazał wielkie zainteresowanie dla tego odkrycia. W jednym z instytutów radzieckiego Ministerstwa Ochrony Zdrowia badania Klujewej i Roskina będą kontynuowane na wielką skalę. Uczeni amerykańscy uważają, że badania Klujewej i Roskina dały o wiele wydatniejsze wyniki niż badania amerykańskie w tej dziedzinie.

TADEUSZ KWAŚNIEWSKI

„Silni, zwarci, gotowi!“*)

W późnych godzinach wieczornych 31 sierpnia, radio niemieckie podało wiadomość, że na stację radiową w Gliwicach ‚Polacy‘ dokonali napadu. Wedle informacji radiostacji wrocławskiej, do studia speakera w Gliwicach, miało rzekomo wtargnąć dwóch Polaków, którzy steroryzowawszy personel, opanowali na krótki czas rozgłośnię. Niemcom przy pomocy policji udało się incydent zlikwidować, a napastników w czasie walki zabić.

O tej wiadomości, zrodzonej w bujnej fantazji propagandzisty niemieckiego poinformował Montwiłł Wojtyńskiego, który przyszedł do redakcji, chcąc towarzyszyć szwagrowi w jego nocnym dyżurze.

— Byłem w R. K. U. — mówił Ryszard, — celem wyjaśnienia sprawy z tą nieszczęśliwą kartą niebieską. Powiedzieli, że wszystko jest w porządku, oraz że to nie moja sprawa ich pytać. Chciałem zgłosić się jako ochotnik, nie przyjęli. Nie mogę tego zrozumieć.

— Gdy będą potrzebowali, powołają i ciebie. Posłuchajmy co mówi Wrocław.

Z głośnika popłynęły tony marsza. Po chwili nadano komunikat w języku niemieckim, a po kilku minutach powtórzono to samo w języku polskim. Komunikat obszernie podawał treść żądań Rzeszy w stosunku do Polski, z których najważniejsze zamykały się w następujących propozycjach: włączenie Gdańska do Niemiec i stworzenie eksterytorialnego pasa przez Pomorze, dla autostrady i wielotorowej kolei niemieckiej, łączącej Prusy Wschodnie z Trzecią Rzeszą, o ile zarządzony plebiscyt na ziemiach t. zw. „korytarza“ nie zadecyduje o „niemieckości“ tych ziem. W końcu komunikat zaznaczał, że Polska wszystkie „propozycje niemieckie odrzuciła“. I znowu nadawano marsze wojskowe. Tak trwało przez całą noc.

— — — — — — — — — — — —

Na lotniskach Trzeciej Rzeszy, roztasowanych wzdłuż wschodniej granicy Niemiec, na lotniskach Protektoratu Czech i Moraw oraz na lotniskach Słowacji, tej nocy panował gorączkowy ruch. Z hangarów wytaczano ciężkie maszyny bombardujące. Na specjalnych wózkach, podwożono do samolotów stalowe cygara, które umieszczano pod skrzydłami maszyn. Rezerwuary motorów napełniano benzyną. Piloci stojący w zwartych grupach, z uwagą naznaczali punkty na swych mapach, wskazywane przez dowódców eskadr. Jeszcze mrok pokrywał ziemię, gdy na lotniskach Trzeciej Rzeszy rozwarczały się motory, po czym ciemne, obłe cielska samolotów zaczęły odrywać się od ziemi, odlatując na wschód. Odlatywały jedne po drugich, aż przesłoniły sobą czerwoną kulę słońca, zwolna wyłaniającą się z za horyzontu.

— — — — — — — — — — — —

Naczelnik Załęski przewracał się z boku na bok. Śniło mu się, że znajduje się w separatce w towarzystwie trzech pikantnych dziewcząt. Jedna z nich usiadła mu na kolanach, druga objęła za szyję, a trzecia wyskoczyła na stół, wykonując jakiś mocno podkasany taniec. W toku najlepszej zabawy, dano mu znać, że premier przyjechał na lustrację. Przerażony, chciał biec do województwa, ale dziewczynki go nie puściły. Nagle do separatki wpadł premier. Był w mundurze generalskim, lecz na głowie miał melonik. Nastroszywszy groźnie brwi, zaczął krzyczeć na Załęskiego, zerwał mu z piersi Krzyż Zasługi i kazał się wynosić. Sam usiadł na kanapce, przywołując do siebie dziewczęta. Panienki opuściły naczelnika i obskoczyły premiera. Wszyscy zaczęli się naigrywać z Załęskiego i głośno śmiać. Najgłośniej zaś i najchrapliwiej śmiał się sam premier. Śmiech ten przeszedł w jakieś histeryczne wycie...

Załęski otworzył oczy i otrząsnął się z koszmaru sennego, lecz wycie nie ustawało. Wyskoczył z łóżka i podbiegł do okna. Na ulicy ani jednej żywej duszy. Wozy tramwajowe i auta stały. Jękliwy głos syren, nadal rozrywał powietrze...

— — — — — — — — — — — —

Gościńcem do Pucka, szła młoda kobieta, prowadząc za rękę kilkuletniego chłopaka. Był wczesny ranek. Na nieskalanym błękicie nieba, zwolna podnosiła się ku górze ognista kula, złocąc promieniami pola i łąki. Lustrzana tafla Bałtyku, niezmącona choćby najlżejszym powiewem, zdala pałała roztopioną białością srebra.

W powietrzu dał się słyszeć szum motorów. Chłopak zadarł głowę do góry. Na horyzoncie, od zachodu, pojawiły się drobne punkciki, szybko rosnące.

— Patrz mamo, samoloty. Jakie piękne. Gdy urosnę będę lotnikiem. Prawda mamo?

— Będziesz, syneczku.

Chłopak podniósł rękę do góry, radośnie wymachując. Jedna z maszyn oderwała się od klucza, ostro pikując. Po przez ryk motoru, popłynął krótki wyraźny klekot. Jeden, drugi...

Kobieta uderzona w głowę, osunęła się na ziemię. Chłopak zdziwiony tym, co zaszło, nie zdołał opuścić ręki. Padł na wznak, patrząc szeroko rozwartymi oczami wprost w słońce, które już go nie raziło. Wyciągnięta ku górze ręka, zastygła w bezruchu gestem oskarżenia, za zbrodnię popełnioną na niewinnych.

c. d. n.

*) Fragment powieści pod tym tytułem, która wkrótce ukaże się na półkach księgarskich, nakładem Akad. Księgarni Wydawniczej w Łodzi.

Kronika miejscowa

Uwaga poborowi rocznika 1926

Na podstawie zarządzenia Ministra Obrony Narodowej z dnia 3 marca 1947 r. ogłoszony został plan poboru rocznika 1926. Poborowi podlegają wszyscy mężczyźni rocznika 1926, którzy dotychczas nie służyli w Wojsku Polskim, bez względu na zdolność do służby wojskowej, ustaloną przy rejestracji rocznika 1926.

W czwartek, dnia 10 b. m. ci, podlegający powołaniu, poborowi, zamieszkali w Częstochowie — mieście, których nazwiska zaczynają się na C i D, mają zgłosić się w Komisji Poborowej, urzędującej przy ul. Pułaskiego Nr 2 Dom P.W. i W.F., ci zaś, podlegający powołaniu, którzy mieszkają na terenie gmin Krzepice, Poczesna i Przyrów zgłaszają się w Komisji Poborowej urzędującej przy ul. Najśw. Maryi Panny Nr 49.

W piątek, dnia 11 kwietnia b. r. mężczyźni, urodzeni w r. 1926, których nazwiska zaczynają się na E, F, G, H zgłaszają się do Komisji Poborowej, urzędującej w Częstochowie przy ul. Pułaskiego Nr 2 w Domu PW. i WF. Tegoż dnia mieszkańcy gminy Miedźno stają przed Komisją Poborową, urzędującą w Częstochowie, ul. N.M. Panny 49.

Z odczytu o wychowaniu młodzieży

Czwarty z kolei odczyt z cyklu wykładów z dziedziny wychowania i pedagogiki p. t. „Wychowanie młodzieży wkraczającej w okres dojrzewania“, wygłoszony przez prof. Skurczyńskiego, poruszył niezwykle ważne i zawiłe sprawy, związane z rozwojem młodzieży w okresie dojrzewania.

Prelegent wnikliwie rozpatrzył poszczególne etapy, przez które przechodzą chłopcy i dziewczęta od lat 14—18, podkreślając zmiany, zachodzące w ustroju młodzieży tak pod względem fizycznym, jak psychicznym i zwrócił uwagę na konieczność nawiązania w tym okresie ścisłego kontaktu między rodzicami i dziećmi, gdyż szczególnie w tych latach przełomowych nie można zostawić młodzieży bez odpowiedniej opieki i dozoru.

Odczyt, oparty o podstawy naukowe, wygłoszony został jednak przystępnie, interesująco i jasno i wywołał dyskusję na sali wśród zebranych rodziców, którzy stawiali prelegentowi pytania, jak postępować z dziećmi w wypadkach specjalnie trudnych.

Uwaga, członkowie PPS Dzielnicy Zawodzie

W niedzielę, dnia 13 kwietnia 1947 r. o godz. 15 odbędzie się zebranie członków PPS Dzielnicy Zawodzie w lokalu przy ul. Mirowskiej nr 63, w sprawie wyborów nowego Zarządu.

Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe.

Uwaga, absolwenci Akademii Handlowej w Częstochowie

W związku z zalegalizowaniem statutu Stow. Absolwentów Akademii Handlowej w Poznaniu, przystąpiliśmy po 8-letniej przerwie, spowodowanej działaniami wojennymi, do wznowienia naszej działalności. Ambicją naszą jest przywrócić Stowarzyszeniu pozycję godną dorobku przedwojennego, musimy zatem wyrównać straty ostatnich lat. — W pracy naszej, jeżeli ona ma być wydajną, nie możemy pozostać sami. Pragniemy, by wszyscy absolwenci deklarowali swój udział w koleżeńskiej współpracy. Dlatego zwracamy się z gorącym apelem do koleżanek i kolegów dotychczas niezarejestrowanych w Stowarzyszeniu o nawiązanie z nami kontaktu. Deklaracje członkowskie, druki i wszelkie informacje dotyczące Stowarzyszenia Absolwentów uzyskacie, Koledzy, u kol. Janiny Strojnej, Administracja „Głosu Narodu“ w Częstochowie, III Aleja Nr 52.

ŁAŃCUCH OFIAR na Bibliotekę P. P. R. Dzielnicy Śródmieście

Na wezwanie ob. Fiszera, ob. Jakubowski Kazimierz wpłaca zł 2.000 i powołuje obywateli: Mojzycha Mieczysława, właściciela bufetu 3-ciej kl. i Kozłowskiego Stanisława, zawiadowcę stacji. Na wezwanie ob. Józefa Golberga ob. Gelberg Załma wpłaca zł 300.— i powołuje ob. Einchorna. Na wezwanie ob. Skóry Stanisława, ob. Romuald Leszczyński wpłaca zl 200.—

—o—

Kronika milicyjna

Zamach samobójczy

17-to letnia Lipa Anna, mieszkanka wsi Kokawa, gm. Mykanów, targnęła się na swe życie, strzelając w brzuch. Nieszczęśliwą przewieziono natychmiast do szpitala chirurgicznego w Częstochowie, gdzie stwierdzono przestrzelenie żołądka — stan samobójczyni b. ciężki.

Jeszcze jedna ofiara świątecznej strzelaniny

Do szpitala chirurgicznego przewieziono Łyszczarza Zygmunta, lat 18, zamieszkałego w Częstochowie ul. Tartakowa Nr 2, który w czasie strzelaniny świątecznej odniósł ranę postrzałową brzucha i kilkakrotnego przestrzelenia jelit. Stan chorego ciężki.

Nie wyskakiwać z pociągu

Leszczyk Piotr, lat 21, postanowił święta spędzić razem ze swą matką, zamieszkałą w Działoszynie. W dniu 5.IV b. r. wsiadł do pociągu jadącego w kierunku Działoszyna, a w chwili, gdy pociąg mijał dom jego matki, postanowił wyskoczyć „aby sobie skrócić drogę“, ponieważ do przystanku kolejowego było jeszcze dość daleko. W wyniku skoku Leszczyk doznał ciężkich obrażeń ciała, a przewieziony do szpitala we Wieluniu wkrótce zmarł.

Uwaga właściciele domów!

Komitet Pomocy Powodzianom zawiadamia, że wszystkie Komitety Domowe a w wypadku ich niefunkcjonowania wszyscy gospodarze i administratorzy domów obowiązani są do natychmiastowego zorganizowania zbiór ki odzieżowej w swych posesjach.

Najdalszy termin zbiórki określa się na dzień 20 kwietnia. — Listy z zebranymi darami należy w tym terminie przesłać do PCK Aleja Wolności 29 lub w sprawie sporządzonych list telefonować pod Nr 25-48.

Częstochowa na powodzian

Wpłaty do K.K.O.

Introligatornia Nagłowski — 1.105 zł. B. Kopczyński 1.900.—zł M. Rylski 2.250 zł. Pracownicy F-my „Jaskrów“ 1.570.— zł, Pracownicy F-my Jurdziński 500.— zł. Pracownicy K.K.O. 1.005 zł. Antoni Malczyński zł 200. Pracownicy Drukarni H. Nagłowski zł 2.200.—, Spółdzielnia Farmaceutyczna zł 1.335.—, A. Jurkomi, W. Płomiński zł 1.160.—, Pracownicy f-my Wylężałek zł 2.100.—, Pracownicy Samopomocy Chłopskiej zł 259.50, Pracownicy Wytwórni Wyrobów Papierowych i Pudełek M. Jung zł 550.—, Pracownicy Drukarni Jung zł 1.050.—, F-ma „Watosan“ Załuski Jerzy zł 2.000 Pracownicy f-my Mieczysław Karbowski zł 1.000.— inż. Włodzimierz Kurpiński zł 500.—, Pracownicy Starostwa Powiatowego zł 1.820.—, F-ka Tlenu J. Włodarski 2.700.—, Polskie Zakłady Poligraficzne zł 500.—, Prac. Państwowych Zakładów Higieny 1.400.—, Personel Poradni Przeciwgruźliczej 930 zł, Ignacy Dąbrowski zł 2.000.—, Stefan Stonik zł 500.—, F-ka Piasku Fornielski Olsztyn 1.150,—, Pracownicy Drobnego Przemysłu Metalowego zł 1.850.—, Prac. F-my „Flora“ Olsztyn zł 1.920.—, Bezimienne zł 500.—, Pracownicy Drukarni Udziałowej zł 2.400.— St. Janowski zł 1.000.—, inż. E. Krzypkowski 1.210.—, „Biel“ inż. Bieszczanin zł 1.000.—, Centrala Artykułów Chemicznych inż. T. Bieszczanin zł 1.000.—, S. Markiewicz zł 1.000.—, F-ma Ickowicz i Guteman zł 2.000.— Państwowe Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli zł 1.915.—, inż. St. Pieńkowski zł 190.—, Czytelnia „Nowoczesna“ zł 1.000.—, Wl. Buksiński zł 1.000.—, Wacław Radomski zł 1.000.—, Stefan Lipa zł 100.—, Jan Pyzik zł 50.—, Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego Stanisław Pierożyński zł 1.000.—, Pracownicy Drukarni Bronisław Święcki zł 1.575.—, Pracownicy f-my „Młot“ zł 1.000.—, M. Wojtala zł 200.—, F-ka Zabawek Wojzen zł 2.500.—, Lang Stanisław zł 1.000.—

Wpłaty w „Głosie Narodu“

Dr Borkowski Edward 2000 zł, dr Chodorowski Erazm 1000 zł, dr Dykier Eugenia 1500 zł, dr Dreyza Jerzy 1000 zł, Dziubiński Władysław 2000 zł, dr Jaroń Włodzimierz 1500 zł, dr Jaroszewski Franc. 1000 zł, dr Jewsiejenko Dymitr 1000 zł, dr Kluczewski Józef 1000 zł, dr Kuklewski Czesław 1000 zł, dr Kulesza Jan 1500 zł, dr Lewicki Stanisław 1000 zł dr Mozołowska Jadwiga 1000 zł, dr Orzechowski Wiktor 2000 zł, dr Pacewicz Janina 2000 zł, dr Piwowarczyk Jan 1000 zł, dr Przyrowski Julian 500 zł, dr Radosławski Edward 1500 zł, Secomski Józef 1000 zł, dr Siciarz Witold 1000 zł, dr Stypułkowski Bol. 1000 zł, dr Stróżewska Maria 2500 zł, dr Szaniawski Paweł 1500 zł, dr Szulc Edward 1000 zł, dr Wichura Maria 1000 zł, dr Winter Stanisław 500 zł, dr Frenkenberg 500 zł, dr Zakrzewska Maria 200 zł, lek. dent. Lubczyński Z. 1000 zł, lek.-dent. Sobczyńska 1500 zł, lek.-dent. Demidecka 1500 zł, lek. dent. Parczyński 1500 zł, lek.-dent. Płomińska 1500 zł, lek.-dent. Prószyńska 1500 zł, lek.-dent. Czerwińska 1500 zł, lek.dent. Bresslerowa 500 zł, lek. dent. Pierzgalska 1000 zł, lek.-dent. Kiliańska 500 zł.

Zarząd Twa Lekarskiego Częstochowskiego wzywa Kolegów: Dr Banaszkiewicza Jana, dr Bukowskiego Juliusza, dr Burkharda Jana, dr Bresslera Jerzego, dr Dziubińską Marię, dr Fenskego Ferdynanda, dr Ferensa Tadeusza, dr Gotza Mieczysława, dr Grzybowskiego Czesława, dr Kahla Władysława, dr Karczewskiego Władysława, dr Kotlińskiego Witolda, dr Maciukiewicz Wandę, dr Morez Irenę, dr Muskałę Helenę, dr Mikitczuka Jerzego, dr Nowakowską Janinę, dr Nowińską Jadwigę, dr Olszewskiego Stanisława, dr Ostrzyckiego Tadeusza, dr Pacewicza Karola, dr Pokornego Adolfa, dr Popławskiego Bolesława, dr Rząśnickiego Adolfa, dr Słowika Zygmunta, dr Szummera Hipolita, dr Talikowskiego Jana, dr Wiszniewskiego Tadeusza, lek.-dent. Borkowską, lek.-dent. Kuleszę Helenę, lek.-dent. Maszewską, lek.-dent. Mierzanowską, lek. dent. D. Parczyńską, lek.-dent. Pawlucia, lek.-dent. Rytlową, lek.-dent. Wismont, lek.-dent. Wilsonową do wpłacenia na pomoc dla powodzian, w myśl uchwały nadzwyczajnego Walnego Zebrania Twa Lek. w dn. 30.3.1947 r.

Pracownicy Huty Szkła „Stradom“ niosą pomoc powodzianom

W dniu 2 kwietnia b. r. odbyło się zebranie pracowników Huty Szkła „Stradom“, w którym wzięło udział 225 osób.

Zebranie zagaił kierownik produkcji i personalny ob. F. Kupniewicz. W krótkich słowach podał cel zebrania wszystkich pracowników, następnie udzielił głosu dyrektorowi Huty ob. Gracjanowi Szymańskiemu.

Ob. G. Szymański w związku ze śmiercią gen. Karola Świerczewskiego zobrazował zebranym życiorys bohaterskiego Polaka, oraz podkreślił Jego zasługi dla Demokracji Polskiej. Na zakończenie przemówienia wszyscy uczcili pamięć Zmarłego jednominutowym milczeniem.

Następnie dyr. Huty ob. Gracjan Szymański zwrócił się z gorącym apelem do wszystkich pracowników, aby pośpieszyli z pomocą pieniężną dla powodzian. Przedstawił również straty i szkody, jakie wyrządziła powódź. Zaproponował, aby każdy pracownik poświęcił na ten cel pewną ofiarę.

Wniosek ten przyjęto przez głosowanie.

Po obliczeniu okazało się, że suma, która będzie przekazana przez tut. zakład pracy wyniesie około 45.000 złotych.

Następnie zostały omówione bieżące sprawy, związane z pracą, po czym ob. F. Kupniewicz wygłosił krótką prelekcję na temat traktatu pokojowego z Niemcami. Zaznaczył, że każdy Polak winien żądać, aby ten traktat został podpisany na gruzach naszej stolicy.

Zebrani przyjęli ten wniosek przez aklamację oraz przystąpili masowo do podpisania rezolucji.

Na tym zebranie zakończono.

Komunikat

Zarząd Zw. Zaw. Pracowników Leśnych i Przemysłu Drzewnego zawiadamia wszystkich pracowników i uczni tapicerskich o zebraniu, które odbędzie się w dniu 13 kwietnia 1947 r. o godzinie 3 po pol. w lokalu Związku II Aleja 43.

—o—

Dyżury aptek

W tygodniu od dnia 7 do 13 kwietnia dyżurują następujące apteki:

Sukc. P. Kozerskiego — II Aleja 26, J. Otrębskiego — ul. Wieluńska 18, J. Rupprechta — ul. Narutowicza 170, tylko od godziny 8 — 19.

Święcone w Wojsku Polskim

W pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych po rezurekcji, która odbyła się w Katedrze, żołnierze i oficerowie 6 p. p. udali się na Zacisze, ażeby uczestniczyć w uroczystym święconym. Na święcone to zaproszono także przedstawicieli społeczeństwa częstochowskiego oraz władze T. P. Ż. Zorganizowane przez Dowództwo Pułku przy wydatnej pomocy miejscowego społeczeństwa śniadanie wypadło jak najlepiej. Zastawione estetycznie stoły, na których znalazły się wszystkie tradycyjne świąteczne potrawy, przyrządzone z ogromną staranością, udekorowane zielenią sale, produkcje będącej w doskonałej formie orkiestry wojskowej, obecność przedstawicieli społeczeństwa, którzy szybko poczuli się na żołnierskich salach jak u siebie w domu, koleżeński stosunek korpusu oficerskiego do żołnierza i proste, szczere przemówienia dowódcy pułku ppłk. Waryszaka i jego zastępcy kpt. Bartłomiejczaka, złożyły się na stworzenie niezwykle miłej i serdecznej atmosfery.

Z niekończących się „niech żyje!“ wywnioskowano jak wielką popularnością i sympatią cieszy się wśród żołnierzy Dowództwo. Znikły gdzieś typy przedwojennych sierżantów, tyle głupich, ile zarozumiałych i pysznych ze swych belferskich funkcji. Ten typ izolującego się „władcy życia i śmierci żołnierskiej“ został zupełnie wyparty ze środowiska dzisiejszego wojska.

Serdeczne koleżeństwo przy jednoczesnym zachowaniu koniecznej w wojsku dyscypliny — oto podstawy w regulowaniu stosunku pomiędzy żołnierzem a jego władzą w dzisiejszym Wojsku Polskim.

Przemówienie prezesa Zajdy, który wystąpił w imieniu MRN i Prezydenta Miasta oraz przemówienie posła Kaźmierczaka spotkały się z entuzjazmem, który świadczy o ścisłej łączności żołnierzy ze społeczeństwem cywilnym.

Sport

KU UWADZE CZĘSTOCHOWSKICH FOTOGRAFÓW

Państwowy Urząd W.F. i P.W. nosi się z zamiarem zorganizowania przy współudziale Polskiego Związku Fotografów wielkiej wystawy fotografij sportowych i fotografii związanych z dziedziną w. f. Przed tym projektuje się urządzenie całego szeregu wystaw lokalnych, po czym zostanie urządzona jedna wystawa scalająca wszystkie poprzednie. Wystawa tego typu będzie odbywała się rok rocznie.

W związku z tym P.U.W.F. i P.W. apeluje do wszystkich zainteresowanych, zajmujących się bądź amatorsko, bądź zawodowo fotografią, aby w obecnym sezonie wiosennym i letnim wzięli to pod uwagę. Wystawa przewidziana jest na początku jesieni. Temat zdjęć może obejmować: w. f. dzieci, w. f. szkoły, w. f. wojska, w. f. wczasów i sport wyczynowy. Aktualne również są zdjęcia naszych dawnych olimpijczyków i mistrzów sportu polskiego. Najlepsze fotografie będą nagradzane oraz zakupione. Głównie codzi o w. f. i sport pocyszy od roku 1945.

Równocześnie P. U. W. F. i P. W. komunikuje, że zakupuje zdjęcia fotograficzne z dziedziny w. f. i sportu, ilustrujące nasze życie sportowe od 1945 r. Informacji udziela Wydział Propagandowy P.U.W.F. i P.W., Warszawa, Al. Niepodległości 241/248.

BOKSERZY ŁÓDZCY NA POWODZIAN

W Łodzi odbyły się zawody pięściarskie, zorganizowane staraniem miejscowych bokserów, z których dochód przeznaczony był na powodzian. W czasie zawodów Pisarski rozegrał walkę pokazową z Olejnikiem; pozostałe walki miały charakter lokalny.

Dochód z zawodów w wysokości 100.000 złotych został przekazany Komitetowi pomocy Ofiarom Powodzi.

Może i Częstochowski Okręg Bokserski urządziłby taką imprezę?

AMERYKA CZEKA NA MECZ Z EUROPĄ

W turnieju bokserskim o „Złote Rękawice“ (Golden Gloves Tournoment) zwycięzyło zespołowo Chicago, którego bokserzy wygrali finały w siedmiu wagach. Tylko w w. muszej zwycięzył pięściarz z Nowego Jorku. — Zwycięzcy turnieju wystąpią w barwach Ameryki na meczu przeciwko Europie 20 maja w Chicago. Amatorscy pięściarze amerykańscy stanowią raczej typ pięściarzy zaawansowanych technicznie — o stosunkowo słabszym ciosie. Dowodem tego jest to, że żadna z walk finałowych nie skończyła się nokautem. Mecz Europa — Ameryka oczekiwany jest w USA z ogromnym zainteresowaniem.

VOGEL ZWYCIĘZCĄ BIEGU MIĘDZYNARODOWEGO

Długodystansowy bieg na trasie 10 mil, rozegrany w Bostonie wygrał Vogel w czasie 58:04. — Pierwszy z Europejczyków był Grek Kyriakides, który przyszedł na piątym miejscu. Bieg rozgrywany był w konkurencji międzynarodowej.

ZEBRANIE KOLARZY I MOTOCYKLISTÓW VICTORII

Dziś, w czwartek, 10-go b. m. o godzinie 19-ej w świetlicy fabr. Union Textile odbędzie się zebranie sekcji kolarsko-motocyklowej Victorii.

Omawiane będzie m. in. otwarcie sezonu i program imprez na rok bieżący, toteż proszeni są o przybycie wszyscy członkowie sekcji.

Organizujcie w swoich domostwach zbiórkę odzieży dla powodzian

Roczny bilans pracy Hufców Budowlanych

W dniu 18 — 19 marca 1947 r. odbyła się w Kielcach odprawa techniczna dowódców kompanij, majstrów - instruktorów — przy współudziale zaproszonych przedstawicieli urzędów państwowych oraz organizacyj społecznych i politycznych.

Jak wynika z regulaminu Hufców Budowlanych mają one za zadanie: 1) wyszkolenie młodzieży na rzemieślników budowlanych, 2) uzupełnienie nauki do zakresu 8 klas publicznej szkoły powszechnej, 3) wychowanie obywatelskie młodzieży w duchu demokratycznym, 4) ukończenie kursów W Fi PW, 5) udział młodzieży zorganizowanej w szeregach Hufców Budowlanych — w odbudowie zniszczonego Kraju.

Do zebranych przemówił twórca — Komendant Główny Hufców Budowlanych major Wiślicz-Iwańczyk.

Organizacja nasza — mówił — jest organizacją młodą — praca nad jej stworzeniem została podjęta w atmosferze nieufności społeczeństwa, która rzecz oczywista udzieliła się też i naszym wychowankom. Nieufność ta zrodziła nieraz wprost fantastyczne plotki. Dziś społeczeństwo patrzy na nas zupełnie inaczej, przekonało się bowiem ono o szczerości naszych intencyj w pracy dla dobra Ojczyzny. Rzetelną pracą i wypełnianiem naszego programu zdobyliśmy sobie zaufanie szerokich mas społeczeństwa. Zarówno wychowanek, jak i jego rodzina nabrali już o nas właściwego pojęcia, są spokojni, że dzieci ich w szkołach H. B. nie zmarnują się, lecz przeciwnie wyrosną na pożytecznych obywateli demokratycznej i dla wszystkich sprawiedliwej Matki Ojczyzny.

Mocno hamującym nasz rozwój czynnikiem jest niestety do dziś dnia panująca plaga bandytyzmu. Grasujące bandy rabusiów nie zadowalają się niekiedy ograbieniem naszych magazynów, lecz dopuszczają się obdzierania z ubrania, butów i bielizny sterroryzowanych wychowanków i wychowawców. Trzecim czynnikiem jest brak środków materialnych potrzebnych do zaspokojenia naszych potrzeb w dziedzinie szkolenia zawodowego. Dzisiaj ten czynnik nie odgrywa już tak dominującej roli, jak kilka miesięcy temu wstecz, gdyż w budżetach poszczególnych ministerstw są przewidziane sumy, dające możność choć częściowego finansowania H. B. Ostatnim czynnikiem hamującym rozwój H. B. był brak koordynacji w pracach z urzędami oraz z instytucjami współpracującymi. Dzisiaj sprawa ta jest już prawie całkowicie uregulowana.

Od Polski drewnianej do murowanej

Sytuacja nasza w momencie zakończenia wojny przedstawiała się wprost tragicznie: 40 tysięcy gospodarstw całkowicie zniszczonych, 20 tysięcy częściowo zniszczonych i ogółem 30 tysięcy rodzin bez dachu nad głową. — Okupant przez swoją gospodarkę rabunkową zdewastował nam całkowicie lasy, tak że obecnie stoimy w obliczu braku drzewa budulcowego. To, co się robi w tej chwili, by zapewnić dach nad głową bezdomnym, czyni się szybko a zarazem i powoli, gdyż jest to tylko prowizorium. Musimy raz na zawsze skończyć z partactwem, musimy wieś nie tylko odbudować, ale ją przebudować, musimy podnieść stopę życiową naszego rolnika. Chcąc to zrobić musimy skończyć z tanim a jednak tak kosztownym z punktu widzenia narodowego, budownictwem drewnianym, które pożerało bezproduktywnie większość wysiłków naszego narodu, musimy przejść do budownictwa murowanego. W realizacji tego planu zostały już rozpoczęte prace nad uruchomieniem 4 cegielni, z których każda dostarczy nam w ciągu roku po 6 milionów cegieł. Realizacja tego planu napotyka też i na inne trudności; jedną z nich jest brak fachowców. Obecna ich ilość przeciętnie po 5 mistrzów na powiat jest nawet na stosunki przedwojenne zbyt małą. Nowe kadry fachowców dadzą nam rzemiosło, szkoły zawodowe oraz jako specjalna organizacja Hufce Budowlane, rekrutujące się z sierot, półsierot oraz bezdomnej młodzieży, w większości pochodzenia wiejskiego, która wałęsała się bez celu lub też żyła w bunkrach, nie widząc przyszłości. Będzie to typ pracownika społecznego, który wyszedłszy ze wsi zna najlepiej jej bolączki.

Jak wynika ze sprawozdań poszczególnych dowódców kompanij H. B. — pierwszy okres był poświęcony całkowicie budowie własnych ośrodków, w drugim natomiast już okresie przystąpiono do normalnego kontynuowania programu szkolenia. Z żywej dyskusji, jaka się wywiązała po wygłoszonych sprawozdaniach wynika, że majstrowie, którzy są zatrudnieni jako wykładowcy i instruktorzy, — otrzymali pełne prawa nauczyciela ze średnim cenzusem wykształcenia.

Obecny na odprawie prezes Sądu Okręgowego rzucił projekt, by H. B. pomyślały nad zorganizowaniem specjalnej kompanii dla młodocianych przestępców, gdyż jedynie w ten sposób, jak twierdził mówca, potrafimy jednostki młode, zgangrenowane warunkami okresu powojennego, powstrzymać od całkowitej degeneracji.

Dyrektor Wystawy Społeczno-Gospodarczej i Jarmarków Częstochowskich ob. Zembrzuski złożył podziękowanie Hufcom Budowlanym za ich udział w przygotowaniu obiektów wystawy w roku ubiegłym i prosił o wzięcie udziału oraz współpracę w urządzeniu wystawy w roku bieżącym.

Wygłoszone referaty przez reprezentantów: Kuratorium Szk. Kieleckiego, Kiel. Izby Rzemieślniczej, Wydziału Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego oraz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych — były wkładnią zaprojektowanej współpracy z Hufcami Budowlanymi. Jak wynika z tych referatów Hufce Budowlane zostały zaliczone do rzędu średnich szkół zawodowych oraz korzystać będą jako organizacja paramilitarna z daleko idących udogodnień w dziedzinie obowiązkowej służby wojskowej.

W bieżącym roku Hufce Budowlane kontynuować będą, w dalszym ciągu swą pracę szkoleniową. Do 8 kompanij szkolnych i kompanii administracyjnej dojdzie na wniosek Dyrekcji Kolei Państwowej w Lublinie 9 Kompania Mechaniczna w Skarżysku, mająca za zadanie szkolenie fachowców mechaników warsztatowych kolejowych. Wszystkie kompanie szkolne, obecnie rozsiane po całym terenie Województwa, mają być scalone w bataliony. W najbliższym czasie Komenda Hufców Budowlanych przystąpi do uruchomienia na terenie Kielc garaży i warsztatów reparacyjnych samochodowych. (Pe)

20 tysięcy żarówek — dla zelektryfikowanych wsi

Warszawa (SAP). — W ramach akcji „Przemysł dla wsi“, „Społem“ otrzymało do rozprowadzenia wśród mieszkańców zelektryfikowanych wsi 20 tysięcy żarówek. Żarówki te będą rozprowadzone w kwietniu rb. Dalszy przydział żarówek dla wsi będzie ustalony w najbliższym czasie.

Przydział żarówek w ramach „Przemysł dla wsi“ w dużej mierze zaspokoi głód „żarówkowy“ na terenie wiejskim, gdzie spekulanci wyśrubowali ceny do bajońskich sum.

Z życia kulturalnego

„Współczesny przewrót umysłowy“

Odczyt dyr. Kühna w Klubie Literackim

Odczyt ten to odbicie studiów, jakie w ciągu dziewięciu lat przed wojną prowadził prelegent nad nową nauką o samorządzie.

Na wstępie swego referatu stwierdził w dziejach rozwoju ludzkości przewagę indywiduum nad zbiorowością. Ta przewaga wiąże się z tak zwanym myśleniem magicznym, które wytworzyło pojęcie człowieka, jako osobowości absolutnej, i uznanie rządów absolutnych.

Temu myśleniu magicznemu przeciwstawia prelegent myślenie logiczne, oparte na badaniu układów społecznych za pomocą metody naukowej. Na tej drodze dochodzi do wniosku, że indywiduum ludzkie, izolowane od społeczności w ogóle nie istnieje. Cała kultura jest owocem twórczego wysiłku wielu pokoleń. Zgodnie z nowym światopoglądem człowiek traktowany jest jedynie jako jednostka społeczna.

Ten przewrót w poglądach jest dziełem socjologii, ekologii i psychologii społecznej. Powstaje nowa nauka o samorządzie, zajmująca się specjalnie zagadnieniem zbiorowości, jako podmiotu działającego. Rozważania prelegenta doprowadziły go do następujących tez:

1) jednostka izolowana jest abstraktem pojęciowym.

2) jednostka jest wytworem kulturowym zbiorowości.

3) wolność, własność i władza są funkcjami społecznymi.

4) ludzkość sama się sobą rządzi.

5) zjawiska samorządne bada nauka o samorządzie, jako nowa dyscyplina naukowa, która buduje teorię potrzeb zbiorowych, grupę społeczną od wewnątrz i mechanizm samorządzenia, czyli teorię postępowania społecznego.

6) świadoma myśl twórcza przenika do tajemniczego kręgu poznania, w którym tkwi człowiek — istota nieznana.

Odczyt głęboko przemyślany i oparty na podstawach ściśle naukowych, wzbudził żywe zainteresowanie wśród licznie zebranych słuchaczy.

S. P. O.

TEATR WIELKI

„JAK w BAJCE“

(„Bawmy się jak dzieci“)

Dziś, w czwartek 10 bm. oraz w dni następne o godz. 19.15 disney'owska komedia w 3 aktach dla Publiczności od lat 5-ciu do 75-ciu p. t. „Jak w bajce“ czyli „Bawmy się jak dzieci“ pióra Wł. Krzemińskiego. Muzyka A. Klucznioka. Dekoracje Wł. Wagnera. Inscenizacja Wł. Krzemińskiego. Kierownictwo muzyczne A. Klucznioka. Choreografia i ewolucje taneczne T. Burke, baletmistrza Opery Śląskiej. Reżyseria Wacława Ścibora. Udział biorą. Korolewicz, Smólska (na zmianę), Zarembina, Borkowski, Leński, Łodyński, Łowicki, Mieczyński, Mielczarek, Pabjasz, Orliński, Wojciechowski oraz orkiestra i statyści.

TEATR KAMERALNY

„ZBYT LICZNA RODZINA“

Dziś, w czwartek, 10 bm. oraz w dni następne o godz. 19.15 komedia w 4 aktach pióra A. Birabeau w przekładzie M. Serkowskiej p. t. „Zbyt liczna rodzina“. Nader trafnie dobraną obsadę tworzą: Gołaszewska, Kalinowska. Orszańska, Plucińska, Turska, Wodyńska, oraz Paluszkiewicz. Rusek i Szymkowski. Oprawa sceniczna Wł. Wagnera. Reżyseria A. Kwiatkowskiego.

Następne premiery: „Zemsta za mur graniczny“ komedia w 4 aktach Al. hr. Fredry w reżyserii W. Ścibora „Dwa teatry“ komedia w 3 aktach J. Szaniawskiego w reżyserii E. Wiercińskiego. Dekoracje prof. A. Pronaszki.

Kasa Teatrów czynna od godz. 10-ej do 13-ej i od 15-ej do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

Program rozgłośni polskich

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Piątek

6.00 Sygnał czasu. 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Gimnastyka poranna. 6.30 Muzyka z płyt. 6.57 Sygnał czasu. 7.02 Muzyka z płyt. 7.15 Wiad. por. oraz przegląd prasy stołecznej. 7.35 Program na dzień bież. 7.40 Muzyka. 8.30 Informacje ogólnopolskie. 8.40 Skrzynka PCK. 8.50 — 15.00 Przerwa.

15.00 Słuchowisko dla dzieci. 1530 Koncert zespołu instrum. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.12 Koncert muzyki staropolskiej. 16.30 Aud. dla chorych w oprac. ks. Rękasa. 16.45 Pieśni Polskie 17.00 Aud literacka. 17.10 Reportaż. 17.20 „Syrena przed mikrofonem“. 17.50 Koncert dla przewodników świata pracy. 18.35 Aud. Ochotniczej Straży Ogniowej. 18.45 Skrzynka PKO. 18.45 Audycja dla wsi. 18.55 „U naszych przyjaciół“. Aud. sł.-muz. 19.15 Felieton literacki „O zapomnianym“ (wspomnienie o Leonie Chwistku). 19.25 Konc. symfoniczny. 21.45 Rad. Uniw. Lud. 22.00 Kwadrans prozy: „Popioły“ St. Żeromskiego. 22.15 Aud. rozrywkowa. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.15 Program na dzień nast. 23.25 Muzyka poważna z pł. 23.55 Wiad. z ost. chwili. 24.00 Hymn.

Redaguje Kolegium. Wydawca „Współczesna Prasa“ Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada

Redakcja „Głosu Narodu“, III Aleja 52, Tel. 2245 PKO Katowice—III—5974 Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie.